Rok XIII. Nr. 302 (3905) Wilno, Wtorek 3 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Najpierw konferencja państw lokarneńskich a potem pakt śródziemnomorski

Eden odpowie na mowę Mussoliniego

LONDYN, (Pat). Omawiając reakcję brytyjską na propozycje Mussoliniego w sprawie paktu śródziemnomorskiego, wieczorowy „Evening Standart" twierdzi, że miarodajne koła brytyjskie stoją na stanowisku odbycia najpierw konferencji lokarneńskiej pięciu mocarstw.

W kołach tych podkreślają, że gdyby kwestia paktu śródziemno-morskiego była w ogóle rozważana, to natychmiast powstałoby zagadnienie w stosunku do krajów położon. na wschodnich wybrzeżach morza Śródziemnego oraz stosunku do Hiszpanii. Istnieje przeto mało prawdopodobieństwa, stwierdza „Evening Standart", aby niezwłocznie nastąpiły jakiekolwiek kroki, natomiast gdyby rozmowy lokarneńskie zostały pomyślnie zakończone, to możliwe, że po nich nastąpiłyby dalsze rozmowy dyplomatyczne Mussolini jednak domaga się ponadto uznania aneksji Abisynii. W obecnej chwili W. Brytania nie ma zamiaru uznać tego podboju i zapewne będzie czekać na decyzję Ligi w tej sprawie.

W kołach rządowych istnieje zamiar udzielenia Mussoliniemu szybkiej odpowiedzi. Prawdopodobnie nadarzy się ku temu sposobność w czasie debaty w izbie gm. nad mową tronową, którą król odczyta jutro przy otwarciu parlamentu. Minister spr. zagranicznych Eden zabrałby w tym wypadku głos podczas debaty i wygłosiłby przemówienie, które byłoby odpowiedzią na wystąpienia Mussoliniego. Ewentualnego przemówienia ministra Edena spodziewać się można w środę lub czwartek.

Również liberalny „Star" podkreśla, że pakt śródziemno-morski nie ma widoków powodzenia, dopóki nie zostanie pomyślnie załatwiona sprawa nowych rokowań lokarneńskich.

„Star" również podkreśla, że W. Brytania nie zamierza uznać obecnie podboju Abisynii.

Całkowita zgodność poglądów obu gazet zdaje się wskazywać na to, że komentarze te inspirowane są ze źródeł oficjalnych.

Nowy proces w Moskwie

ma skompromitować otoczenie Litwinowa

PARYŻ (Pat). „Le Matin" donosi z Moskwy, iż przygotowywany jest tam nowy, na szeroką skalę zakrojony proces polityczny, do którego wstępem jest aresztowanie byłego doradcy prawnego ambasady sowieckiej w Paryżu Czlenowa. Poza tym przewidywane jest oskarżenie grupy wysokich urzędników, a m. in.: byłego tymczasowego wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych Ukrainy Kociubińskiego i b. naczelnego redaktora „Journal de Moscou" — Rajewskiego.

Czlenow, w porozumieniu z przedstawicielami finansowymi ZSRR zagranicą, w Berlinie, Pradze i Paryżu, którzy zostali ostatnio aresztowani, przygotowywał w r. 1933 spotkanie pomiędzy komisarzem Litwinowem, odbywającym kurację w Royat, a Trockim, przebywającym wtedy w Owernii. Obecne oskarżenia mają na celu, jak zapewnia „Matin", przede wszystkim skompromitowanie otoczenia komisarza Litwinowa.

Komunizujący pisarze francuscy

oburzeni na metody procesu Zinowiewa i towarzyszy

PARYŻ (Pat). Grono komunizujących pisarzy francuskich i wybitnych działaczy skrajnie lewicowych ogłosiło protest przeciwko ostatniemu procesowi moskiewskiemu.

Protest stwierdza, iż w procesie tym główni twórcy rewolucji październikowej i założyciele 3-ej Międzynarodówki zostali skazani nie na mocy obciążających ich dokumentów, lecz na zasadzie przyznania się do winy, które wprawia w jeszcze większe osłupienie niż sam akt oskarżenia.

Wyrażając przekonanie, że poza tym ukrywa się jakaś na szeroką skalę zakrojona machinacja sygnatariusze protestu domagają się wyłonienia specjalnej komisji międzynarodowej i przesłuchania świadków, publicznie zbadać proces moskiewski i wydać sąd o nim, co będzie tylko zadośćuczynieniem najbardziej elementarnym wymogom sprawiedliwości.

Protest ten podpisali m. in. Paul Rivet, wybitna działaczka skrajnie lewicowa Magdalena Paz, twórca nadrealizmu Andree Breton, wybitny publicysta George Ploch, znany powieściopisarz Henri Poulaille, Jean Giono, Wiktor Margueritte oraz twórca „wspólnego frontu" i przywódca „frontu społecznego" deput. Gaston Bergery.

—:O:—

Nacjonalizm białoruski i ukraiński jest źle widziany w Sowietach

MOSKWA, (Pat). Premier białoruski Gołodied omawiając na łamach „Izwiestij" sprawy Białorusi Sowieckiej, stwierdza, że białoruskie elementy nacjonalistyczne znajdowały poparcie wśród trockistów - zinowiewowców, którzy podobnie jak opozycjoniści prawicowi znajdowali sobie sojuszników wśród białoruskich żydowskich nacjonalistów.

Błędem byłoby mniemać — pisze Gołodied — iż nacjonaliści są już definitywnie zlikwidowani i że teorie ich będą miały recydywy. Gołodied nawołuje w konkluzji do „wzmożenia czujności rewolucyjnej".

W związku z powyższym artykułem należy przypomnieć głos premiera ukraińskiego Lubczenki w „Prawdzie", w którym autor atakuje nacjonalizm ukraiński w tonie o wiele ostrzejszym od artykułu Gołodieda.

—:O:—

Polska troszczy się o możność emigracji Żydów do Palestyny

LONDYN, (Pat). Ambasador Raczyński odwiedził dziś stałego podsekretarza w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę, która dotyczyła emigracji żydowskiej do Palestyny.

Jak wiadomo — kontyngent emigracyjny do Palestyny ustalany jest półrocznie. Na półrocze obecne rozpoczęte 1 października, kontyngent emigracyjny nie został jeszcze wyznaczony i dzisiejsza wizyta ambasadora polskiego w brytyjskim Foreign Office dotyczyła sprawy utrzymania dotychczasowego kontyngentu w mocy.

List odręczny króla greckiego do Pana Prezydenta Rzplitej



Wczoraj Pan Prezydent RP. przyjął na Zamku posła greckiego w Warszawie min. Collasa, który wręczył Panu Prezydentowi odręczny list króla Grecji Jerzego II, pozostający w związku z podpisanym niedawno między Polską a Grecją układem przedłużającym polską linię lotniczą z Salonik do Aten. List w treści swej bardzo serdeczny jest odpowiedzią na list P. Prezydenta RP., który został doręczony królowi z okazji uroczystego otwarcia w Atenach w dniu 4 bm. polskiej linji lotniczej. Zdjęcie przedstawia moment audiencji, po doręczeniu listu króla.

Strajk w portach amerykańskich paraliżuje handel morski

NOWY JORK (Pat). Strajk w portach amerykańskich sparaliżował cały handel morski u wybrzeży zachodnich oraz w większej części wybrzeża wschodniego i zatoki Meksykańskiej. Sytuacja staje się z każdym dniem poważniejsza.

Celem związków zawodowych jest blokada wszystkich portów, aby zmusić towarzystwa okrętowe do ustępstw. W porcie nowojorskim strajkuje dotychczas 2300 robotników. W portach Bostonu, Baltimore, Filadelfii i innych stoi przeszło 50 statków.

Dziś pogrzeb ś. p. J. Daszyńskiego

KRAKÓW (Pat). Pogrzeb śp. Ignacego Daszyńskiego odbędzie się we wtorek o godzinie 15. Małym Rynkiem, ul. Sienną, Połockiego, Lubicz, Rakowiecką na stary cmentarz.

*

Zwłoki śp. Ignacego Daszyńskiego przewiezione zostały 2 bm. rano samochodem z Bielska do Krakowa i ustawione na wysokim katafalku w sali kolumnowej Domu Górników w Krakowie. Przed domem z wysokich masztów zwisają żałobne chorągwie. Sala wybita została kirem. Przy trumnie złożono mnóstwo wieńców i kwiatów. M. in. wieńce złożyli wojewoda krakowski, liczne związki, stowarzyszenia i organizacje robotnicze. Wartę honorową przy zwłokach pełnią członkowie różnych organizacyj.

Zwłoki wystawione zostały w południe na widok publiczny celem dania możności złożenia hołdu zmarłemu przez świat pracy. Od południa do wieczora przed trumną przeszło kilkanaście tysięcy osób.

Z całego kraju i zagranicy napływają dziesiątki pism kondolencyjnych. Na pogrzeb zapowiedziany jest liczny zjazd z całego kraju. Zapowiedziany jest również przyjazd delegacji międzynarodówki socjalistycznej z Amsterdamu.

Kondolencje Zw. Dziennikarzy R. P.

WARSZAWA, (Pat). Związek dziennikarzy RP wysłał do pani Celiny Daszyńskiej następującą depeszę:

Prezydium Związku Dziennikarzy R. P. przesyła Szanownej Pani wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ignacego Daszyńskiego, wielkiego obywatela, świetnego mówcy i publicysty.

Radom czci pamięć Ignacego Daszyńskiego

KIELCE, (Pat). Rada miejska m. Radomia celem uczczenia zasług śp. Ignacego Daszyńskiego, nadała mu obywatelstwo honorowe m. Radomia oraz powzięła jednomyślną uchwałę nazwania nowobudującej się szkoły powszechnej na Gierzkowie jego imieniem.

Na pogrzeb Ignacego Daszyńskiego wyjeżdża do Krakowa delegacja m. Radomia, organizacyj i związków robotniczych z przedstawicielami zarządu i rady miejskiej na czele.

Dzień Zaduszny w Warszawie

WARSZAWA (Pat). 2 bm. o godzinie 12 w południe, jako w Dzień Zaduszny na grobie Nieznanego Żołnierza nastąpiło złożenie wieńców od Pana Prezydenta R. P., pana premiera i rządu, wojska, Senatu i Sejmu.

W imieniu Pana Prezydenta złożył wieniec szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta RP. gen. Schally, w imieniu swoim i rządu — p. premier Sławoj-Składkowski, w imieniu Sejmu marszałek Car, w imieniu wojska drugi wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz oraz w imieniu Senatu wicemarszałek Barański.

Wizyta króla rumuńskiego Karola II w Pradze



Do Pragi przybył z wizytą oficjalną król rumuński Karol II, w towarzystwie następcy tronu, wielkiego wojewody Michała. Zdjęcie przedstawia króla Karola z synem odbierającego w towarzystwie prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza defiladę garnizonu praskiego.

Przed bezpośrednim atakiem na Madryt

11 kilometrów od Madrytu

SEWILLA, (Pat). Kolumna wojsk powstańczych posunęła się dzisiaj z Val demoro o 7 klm. naprzód na szosie Araniusz — Madryt i zajęła miejscowość Pinto w okręgu Getafe. Miejscowość ta znajduje się wszystkiego o 14 klm. od stolicy.

Na froncie Siguenza wojska powstańcze zajęły miejscowość Bajdes w pobliżu linii kolejowej Madryt — Saragossa. Zajęto również miejscowości Negredo i Torremocha oraz wzgórza nad rzeką Dulce.

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka donosi, że straże przednie gen. Franco znajdują się w odległości 14 klm od Madrytu. Zarysy miasta są już widoczne gołym okiem. Artylerja powstańcza zajęła pozycje w odległości 15 klm. od Madrytu i rozpoczęła ostrzeliwanie stolicy. Jutro spodziewają się zajęcia lotniska Getafe pod Madrytem przez wojska powstańcze.

BURGOS (Pat). Dziś rano opuściła południowa armia powstańców wypadowe punkty frontu Navalcarnero — Sevilla — La Hueva, rozpoczynając ofenzywę na miejscowości Mostoles i Villa Vicoa, leżące mniej więcej o 15 km. na południowy zachód od Madrytu. Miejscowość Mostoles oddalona jest o 6 km. od madryckiego lotniska Getafe.

Począwszy od świtu bombardowali lotnicy powstańczy nieprzyjacielskie pozycje, torując w ten sposób drogę dla ataków piechoty.

Przeprowadzono również szereg ważnych operacyj na szosie wiodącej do Illescas.

Madryt był bombardowany w czasie największego ożywienia na ulicach

LONDYN, (Pat). Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała wczoraj wieczorem do prasy tekst depeszy z Madrytu, podpisanej przez uczonych, którzy protestują wobec całego świata „przeciw aktom barbarzyństwa jakimi było bombardowanie stolicy Hiszpanji". Depesza podkreśla, że samoloty powstańcze zrzuciły na miasto bomby w chwili, gdy ulice były najbardziej ożywione.

Troje dzieci poniosło śmierć

MADRYT (Pat). Dziś rano samoloty powstańcze trzykrotnie bombardowały przedmieście Madrytu w pobliżu mostu Vallescas.

Podczas pierwszego nalotu jedna z bomb upadła obok grupy kobiet stojących w ogonku przed sklepem żywnościowym. Troje dzieci poniosło śmierć. Inna bomba upadła na ul. Sol Ortega, raniąc 7 osób.

Azana w rękach anarchistów

VALLADOLID (Pat), Stacja radjowa „Falangi Hiszpańskiej" donosi, że prezydent Azana, znajdujący się obecnie w Barcelonie, staje się coraz bardziej przygnębiony. Kilka dni temu chciał on opuścić Barcelonę, został jednak zmuszony groźbami anarchistów do pozostania na miejscu.

Komunikat stacji radiowej głosi dalej, że prezydent Azana usiłował rzekomo popełnić samobójstwo, przeszkodził temu jednak gen. Mosquelt.

Prezydent miał oświadczyć: życie moje jest obecnie w rękach anarchistów.

Wielki wezyr sułtański z wizytą u powstańców hiszpańskich



Zdjęcie przedstawia fragment z wizyty złożonej w Sewilli władzom hiszpańskich wojsk powstańczych przez Wielkiego Wezyra, kalifa sułtańskiego z Tetuanu. Reprodukujemy Wielkiego wezyra w towarzystwie jednego z wodzów armji powstańczej gen. Queipo de Llano, oraz otoczenia, przed merostwem w Sewilli.

Zjazd prawników polskich odbędzie się 5 b.m. w Katowicach

KATOWICE, (Pat). W dniach od 5 do 8 listopada rb. odbędzie się w Katowicach trzeci zjazd prawników polskich z udziałem około 800 osób, reprezentujących wszystkie zawody prawnicze.

Na zjazd ten zapowiedzieli swe przybycie pp. minister sprawiedliwości Grabowski, marszałek sejmu Car, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Michalisz, prezydent komisji kodyfikacyjnej Pohorecki, pierwszy prokurator najwyższego sądu wojskowego płk. Maresch i wielu innych. Na zjazd przybędą również przedstawiciele naczelnej rady adwokackiej tudzież przedstawiciele sądownictwa, palestry, notarjatu, urzędnicy administracyjni i wszyscy inni prawnicy z całej Polski.

Skąpią pisarze hipoteczni na bezrobotnych

WARSZAWA (Pat). Pisarze hipoteczni sądu okręgowego w Łodzi opodatkowali się w wysokości 1 proc. od dochodów netto, na rzecz pomocy zimowej.

Należy zaznaczyć, że ofiara ta bynajmniej nie sięga norm ogólnie ustalonych czy też przyjmowanych przez poszczególne zrzeszenia pracownicze i w stosunku do dochodów pisarzy hipotecznych jest wyjątkowo niska.

Potwór

BERLIN (Pat). Z Wrocławia donoszą o morderstwie na tle seksualnym. Ofiarą zbrodni padła 6-letnia dziewczynka. Mordercą jest 31-letni Willy Heinrich. Zbrodnia ta wywołała na Śląsku duże poruszenie.

HOŁD na Rossie

Rzekami ulic płynęła ludzka fala na Rossę. Po drodze we wnękach bram, po narożach lub wprost z boku chodnika— sprzedawczynie świec. Z koszykami, w których świece mienią się tęczą kolorów.

Tłumy, tak, że przecisnąć się trudno. Masa ludzka stopiła się w szaro - czarny blok. Migotliwe płomyki ogników podkreślają wyraziściej kolor czarny — kolor żałobny.

Smutny poszum drzew. Płacz spadających liści. W świetle niezliczon. lampek i świec spadające liście są podobne do fantastycznych motyli.

Wieńce. Wędrują na rękach ludzkich. Z kwiatów, z zieleni. Rozmaitego kształtu i wielkości: od drobnych do ogromnych. Zawisają na krzyżach, układają się na mogiłach pasmami i półkołami.

Wzgórza Rossy toną w powodzi światła. Od cmentarza bije w górę słup jasno - sinego dymu. Gdzieś wysoko przechodzi w ciemny granat nieba.

Lekko mży. Rossa zroszona rozpyłona mgłą i łzami.

Nastrój dopasowany do natury. Jakaś symbioza.

Człowiek mimo woli zamyśla się głęboko. Robi rachunek sumienia, wżera się w swą jaźń. Świadomość, że wielu w tej chwili przeżywa tego rodzaju refleksje potęguje odczucia.

Przez całą noc Rossa żyje miłością do tych, co odeszli. Każdy przynosi tu swój największy skarb — skarb najdroższych wspomnień. Ludzi, zatopionych żarliwie w przeszłość i nieśmiertelność — zastaje blady świt, kiedy światło wstającego dnia splata się z gasnącymi błyskami cmentarnych ogni...

* *

W dniu wczorajszym z inicjatywy Federacji PZOO, Związku Strzeleckiego i organizacyj przysposobienia wojskowego został oddany hołd pamięci Wielkiego Marszałka przez społeczeństwo wileńskie.

Zbiórka pocztów sztandarowych zw. b. wojskowych i delegacyj organizacyj społecznych odbyła się na placu Ratuszowym, skąd po uformowaniu się wyruszył wielotysięczny pochód na cmentarz Rossa.

Na czele pochodu niesiono olbrzymi wieniec od wszystkich organizacyj m. Wilna. W środku wieńca znajdowała się tarcza z odznakami wszystkich organizacyj.

Za wieńcem pochód otwierało prezydium komitetu organizacyjnego z p. wiceprezesem Federacji PZOO i Związku Legjonistów E. Kozłowskim, prezesem Związku Strzeleckiego i POW p. sen. E. Dobaczewskim, prezesem Związku Oficerów Rezerwy p. J. Tyszkiewiczem i prezydjum Zarządu miasta z p. prezydentem dr. W. Maleszewskim na czele.

Następnie postępowała orkiestra pocztowego przysposobienia wojskowego, dalej poczty sztandarowe organizacyj sfederowanych, organizacyj P. W., Zw. Strzeleckiego, związków zawodowych pocztowych i kolejowych, związków robotniczych, cechów oraz delegacje stowarzyszeń, związków i organizacyj społecznych.

Obok cmentarzyka wojskowego na Rossie przyłączył się do pochodu wojewoda wil. z przedstawicielami władz i delegacje wojskowe z płk. Janickim na czele.

Poczty sztandarowe ustawiły się wokół muru cmentarnego, kompania honorowa Związku Strzeleckiego oraz orkiestra i chór pocztowego P. W., na drodze u wejścia na cmentarz.

Przy dźwiękach werbla prezydium komitetu organizacyjnego złożyło wieniec z liści laurowych na płycie, pod którą spoczywa Serce Marszałka. Na wstęgach wieńca widnieje napis: „W głębokim hołdzie — organizacje wojskowe i społeczne".

Po złożeniu wieńca uczczono pamięć Marszałka minutą ciszy, po czym chór przy akompanjamencie orkiestry odśpiewał szereg pieśni żałobnych i marsza Szopena.

Odegraniem marsza I Brygady uroczystość została zakończona.

Należy podkreślić, że w uroczystości złożenia hołdu wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy społeczeństwa wileńskiego, wypełniając szczelnie cały cmentarz i przyległe wzgórza.

Równocześnie Zarząd miasta Wilna z prezydentem dr. Maleszewskim i wiceprezydentem Grodzickim złożył wieniec w imieniu miasta na płycie mauzoleum, po czym w towarzystwie wojewody i przedstawicieli władz udał się na cmentarz Obrońców Wilna, gdzie również złożono wieniec, a następnie złożono wieniec na mogile ś. p. Adama Piłsudskiego b. wiceprezydenta m. Wilna.

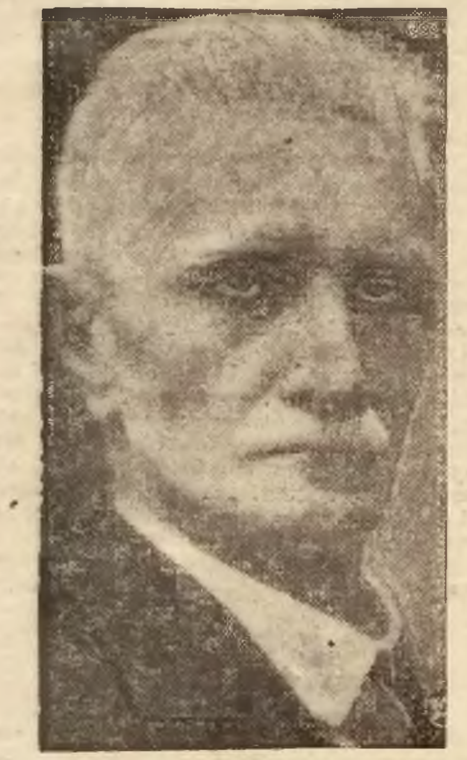
Po skończonej uroczystości wojewoda z gronem towarzyszących mu osób zwiedził m. in. groby Syrokomli i Lelewela.

Na grobie Bisk. Bandurskiego

Wczoraj o g. 18 wojewoda Bociański w towarzystwie naczelnika Jasińskiego, starosty grodzkiego Wielowieyskiego i inspektora wojewódzkiego P. P. Jacyny złożył kwiaty na grobie ś. p. Biskupa Bandurskiego w Bazylice wileńskiej, po czym udał się na cmentarz Rossa.

Gdy nikną przeciwieństwa...

Ś. p. Ignacy Daszyński — Prasa różnych odcieni pisze podobnie — „Robotnik" — „Gazeta Polska" — „I. K. C." — „Czas" — „Nasz Przegląd" — „Słowo" — „Głos Poranny" — To, co największe



Ś. p. Ignacy Daszyński.

Jakie to piękne, że nad trumną ustają wszelkie swary, wszelkie walki. Ś. p. Ignacy Daszyński był człowiekiem, żyjącym w ogniu: był politykiem. Jeśli i błądził, był niewątpliwie człowiekiem szlachetnym, człowiekiem, kochającym ojczyznę. W chwili, gdy człowiek przechodzi do wieczności, zapomina się o błędach, które są czemś przejściowym; pamięta się o tym, co wieczne: o charakterze, o miłości. Ignacy Daszyński był człowiekiem wielkiego charakteru i wielkiego serca.

To też prasa różnych obozów poświęca obszerne artykuły o Zmarłym. Nawet najzacieklejsi jego wrogowie — prasa konserwatywna — omawia obszernie i przychylnie jego sylwetkę.

„Robotnik" wydał żałobny numer z racji zgonu wodza socjalizmu polskiego. Red. Niedziałkowski pisze:

Nie było przez lata takiej dziedziny życia polskiego, w którejby zabrakło inicjatywy, energii, woli Daszyńskiego. Ogarniał zawsze wszelkie polskie sprawy, wszelkie sprawy przede wszystkim polskiego proletarjatu i polskiego włościaństwa. Serce Jego należało w pierwszym rzędzie do Krakowa. Tam urósł na człowieka w wielkim stylu i tam wracał, gdy Go coś w życiu znużyło. Tam też spoczną Jego zwłoki we wtorek, w dniu pogrzebu odprowadzane na cmentarz przez lud pracujący Krakowa przez ten lud pracujący starej polskiej stolicy, który szedł wespół z Nim wiernie w złej i w dobrej doli.

„Gazeta Polska" kończy szczegółowy życiorys Ignacego Daszyńskiego temi słowy:

Wraz z Ignacym Daszyńskim schodzi do grobu wielka postać, która w okresie walk o niepodległość zapisała się chlubnie na kartach historii Rzplitej.

Ignacy Daszyński był synem Krakowa. Gmina miasta Krakowa uchwaliła pokryć koszty pogrzebu:

Na wiadomość o zgonie Ignacego Daszyńskiego, zasłużonego obywatela i wieloletniego radnego m. Krakowa na Ratuszu krakowskim wywieszono żałobną chorągiew.

Jeszcze w r. 1935 listem do prezydenta m. Krakowa dr. Kaplickiego Ignacy Daszyński wyraził życzenie, że pragnie być pochowany na cmentarzu krakowskim. We wtorek 3 listopada odbędzie się w Krakowie pogrzeb, którego koszta pokryje gmina m. Krakowa.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze:

Ze ś. p. Ignacym Daszyńskim schodzi do grobu polityk dużej miary, prawy obywatel i gorący patriota. Wódz budzącego się do życia na terenie byłej dzielnicy austrjackiej ruchu socjalistycznego, należał do tego pokolenia działaczy socjalistycznych, którzy umieli połączyć hasła społeczne, przez się głoszone, z ideałem wolności narodowej. To też wbrew różnym prądom, krzyżującym się na terenie przedwojennego ruchu robotniczego, śp. Ignacy Daszyński nadał ówczesnej polskiej partii socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska charakter zgodny z wymaganiami patriotycznymi, co spowodowało, że Marszałek Piłsudski znalazł w Małopolsce szczególnie podatny teren do prac niepodległościowych na odcinku robotniczym.

Wraz z śp. Ignacym Daszyńskim znika z życia polskiego jedna z najbardziej charakterystycznych postaci naszej epoki. — Odchodzi polityk i człowiek, który głosząc hasła czerwone, miał jednak w sobie coś — z karmazyna.

Konserwatywny „Czas" tak pisze o najpiękniejszych latach z życia Zmarłego:

W historii ostatnich lat Polski przedwojennej, i pierwszych lat niepodległości, odegrał on rolę znamienną i wybitną, nie tylko jako jeden z twórców, a następnie wódz ruchu socjalistycznego w Polsce, ale także, jako zdecydowany uczestnik walk o wydobycie naszej Ojczyzny z jarzma niewoli; należał on bowiem do tych socjalistów starszego pokolenia, którzy widzieli w socjalizmie nie tylko organizację nowoczesnych społecznych rewindykacyj, — ale także narzędzia do wywalczenia dla Polski wolności. Dzieło tych ludzi — to polska partia socjalistyczna, polska nie tylko w znaczeniu gospodarczym, ale także z uczuć i ducha. Późniejsze odchylenia od tej linii, były następstwem wpływu rosyjskich rewolucjonistów, i ogólnej dążności międzynarodowego socjalizmu; Daszyński przebył wprawdzie nieuchronną ewolucję od pełnego entuzjazmu młodzieńca, do chłodno obliczającego szanse polityka, ale w swym polskim nastawieniu wytrwał do końca i pozostał wierny hasłu: my zawsze z zachodem.

A dalej podkreśla Jego wybitny talent krasomówczy:

Był to urodzony krasomówca i umiał przemawiać do tłumu, który słuchał go zawsze z przejęciem i zapałem; trzeba jednak przyznać, że niebezpiecznej roli trybuna nie wyzyskiwał dla celów demagogicznych; szukał popularności i cieszył się nią, co go zmuszało nieraz do posługiwania się akcentami, iście wo trafiającego do mas radykalizmu, ale w swych społecznych poglądach był raczej umiarkowany i nie łudził swoich słuchaczy i zwolenników, jak to czynią często jego młodsi następcy, obietnicami, w których realizację nie mógł wierzyć.

O tym talencie mówi wiele pism. „Nasz Przegląd" tak go charakteryzuje:

Nic dziwnego, że gdy w prasie ukazywały się wiadomości, że w dyskusji zabierze głos poseł Ignacy Daszyński trudno było o miejsce nazajutrz na galerji sejmowej, że ławy rządowe były przepełnione, że na sali obecni byli wszyscy posłowie, a z loży prasowej mimo dobrej akustyki przechylano się, by usłyszeć i zobaczyć pana parlamentu. Zaczynał zrazu cicho, jakgdyby mówiąc do siebie. Głos rósł, aż w pewnej chwili rozlegało się basowe, doskonale nastrojone, pełne oburzenia dudnienie Ignacego Daszyńskiego, któremu towarzyszyły odpowiednio dobrane okrzyki niby akompanjament towarzyszy na skrajnej lewicy. Grzmiał zgóry potężny Ignacy, a oburzali się razem z nim wtórując głosami stare wygi parlamentarne: Diamant, Żuławski, Moraczewski, Libermann, Bobrowski.

„Słowo" również poświęciło pamięci Zmarłego artykuł wstępny. Czytamy w nim m. in.:

Ignacy Daszyński był zbyt wielką osobistością w Polsce abyśmy śmierć jego uczcili zdawkowymi frazesami. Kawał historii polskiej urywa się razem z jego życiem.

Są ludzie, którzy nie lubią być innego niż otoczenie zdania, są ludzie, których marzeniem jest móc każdemu powiedzieć: „Święta racja, Panie Prezesie". Są inni, którzy delektują się płomieniem złości i nienawiści, gdy go w cudzych oczach zdołają wzbudzić. Daszyński należał do tych ostatnich. Działalność jego rozpoczęta przy końcu 9-go dziesiątka lat XIX wieku wypada na koniec drugiej fazy socjalistycznej myśli niemieckiej. Był on niewątpliwie niemieckiego socjalizmu odblaskiem na tej części ziemi polskiej, która cieszyła się swobodami konstytucyjnemi. Ale nie pogłębił tego socjalizmu, nic nie uczynił dla jego teorii. Był to człowiek czynu, albo jeszcze lepiej: był to człowiek walki. Fenomenalny talent oratorski dał mu nieprawdopodobną broń do ręki. Mowa Daszyńskiego to był zawsze koncert krasomówstwa. Z Petersburga przyjeżdżali ludzie, aby go usłyszeć w parlamencie wiedeńskim.

Ignacy Daszyński to szmat naszej historii. Był to Polak z krwi i kości. I mimo wszystko był to patriota, kochający Ojczyznę.

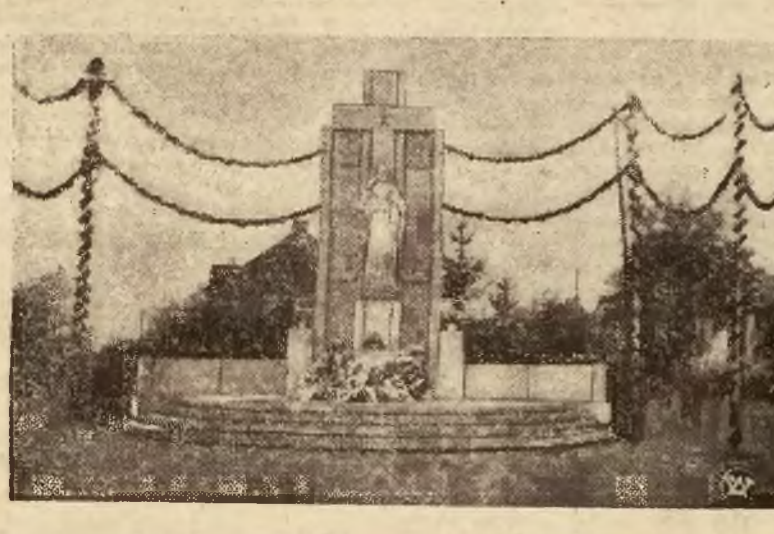
„Głos Poranny" domaga się naukowego opracowania dziejów tej postaci:

Życie i walka Ignacego Daszyńskiego, stanowiące oddzielną kartę w dziejach Polski, nie znalazło jeszcze swego historyka, któryby je ocenił wszechstronnie i syntetycznie. To jednak, co pisało się o nim, jako chorążym wielkich idei demokratycznych, jako bojowniku, walczącym przeciwko każdej krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej, piętnującym wyzysk i walczącym w obronie uciśnionych, wreszcie, jako o współbudowniczym Polski Niepodległej, przedstawia bogatą i interesującą kanwę, która będzie bezsprzecznie cennym materiałem historycznym.

Nad trumną cichną walki. Śmierć jest jedna dla wszystkich. O Ignacym Daszyńskim musi zostać w pamięci Polski to, co było w Nim największe: miłość ojczyzny.

Wut.

Pomnik Chrystusa-Króla



W Ostrowie Wielkopolskim został uroczyście odsłonięty i poświęcony przez J. E. ks. biskupa Dymka pomnik Chrystusa-Króla, ufundowany przez miejscowy cech rzeźnicko-wędliniarski. Pomnik ten, o wysokości około 8 mtr, projektu art.-rzeźb. Szczepańca, wykonany przez art.-rzeźb. Żaka, należy obok pomnika Wdzięczności Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu, do największych i najpiękniejszych tego rodzaju monumentów w Wielkopolsce. — Na zdjęciu naszym pomnik Chrystusa-Króla.

Goście z zaświatów

Wierzenia ludowe na Wileńszczyźnie

Obok kościelnych form kultu umarłych, (msza żałobna, katafalk, chorągwie czarne, świece płonące na grobach i t. p.) istnieją wśród ludu liczne i różnorodne tradycje w tej dziedzinie, sięgające czasów pogańskich. Wspomniane wierzenia ludowe są szczątkowymi zabytkami światopoglądu religijnego naszych dalekich przodków.

Ludność białoruska niektórych okolic Wileńszczyzny czci pamięć zmarłych cztery razy do roku; uroczystości te noszą nazwę **„dziedy"** (z akcentem na y). Na wiosnę, w pierwszy wtorek po tygodniu wielkanocnym obchodzone są **„dziedy radunickije"**. Szczególnie uroczyście obchodzi ten dzień ludność prawosławna. Wszyscy ze wsi wybierają się na pobliski cmentarz zabierając ze sobą przygotowane jedzenie i napoje. Kobiety na grobach przez dłuższy czas jękliwie i monotonnie lamentują, popadają w pewną ekstazę żalu i płaczu. Tekst t. zw. **„hałaszennia"** jest zawsze improwizowany; oto próbka lamentu matki nad mogiłą syna:

„A mojżeż ty synok milińki,
Prywiarnuu mnie ciabie piasok szczyryńki.
A majaż ty duszaczka jasnaja,
Jak bez ciabie ja nieszczasnaja.
A u żyćci tyż mnie byu jak słonca,
Adzawisiaż ty siahonnia choć słonca.
Prylaci ty tut maraj z dziedam,
Paczastawacca z nami abiedam.
A mojżeż ty synok darahońki,
Nlachaj cie pahrejać naszy ahońki" i t. p.

Mężczyźni przygotowują tymczasem na mogiłach jedzenie, które składa się z bułeczek chleba **(pierapieczki)**, słoniny, masła, serów, wódki. Gdy niewiasty zakończą **„hałasić"** wtenczas wszyscy zabierają się do jedzenia i picia wódki. Przy jedzeniu wspominają zmarłych, wylewają na groby wódkę i odkładają im jedzenie. Pozostałości te zbierają ubodzy; są oni obowiązani modlić się za zmarłych.

W lecie (sobota przed Zielonymi Świątkami), obchodzone są **„dziedy trojeckije"** czyli **„duchouskije"**. Ludność w tym czasie obmiata groby zielonymi gałązkami, pozostawia na cmentarzu farbowane jaja i t. p.

„Dziedy zimowe" obchodzone są w okresie ostatnich dni przed wielkim postem. W okresie tym ludność praktykuje szereg wróżb, związanych z wiarą w obecność duchów, które zdolne są przepowiadać przyszłość.

„Dziedy jesienne" czyli Zaduszki są najgłówniejszym świętem umarłych. Goście z zaświatów odwiedzają wtedy swe dawne siedziby, bezszelestnie snują się po miejscach, gdzie spędzili życie. Przed Zaduszkami dziewczęta wiejskie myją podłogi, sprzątają izby, wszyscy myją się w łaźniach. Wieczorem odbywa się uroczysta **„wiaczera"** złożona zawsze z największej ilości potraw. Podczas wieczerzy najstarszy z rodziny wzywa duchy zmarłych, by razem spożywały jedzenie: **„Światyje dziady chadzicie da nas"**. W dalszym ciągu mężczyźni popijają wódkę (samogonkę) i śpiewają:

„Pawysychali wierby, pawysychali hruszy,
ciapier my pahulaim za pamiorszych duszy"

Stół pozostaje niesprzątnięty do następnego dnia, by w ciągu nocy duchy przodków miały czem pożywić się. W dniu zadusznym gospodarze rozdają ubogim mleko, miód, owoce i przede wszystkim pieczywo — jako odwieczny, obrzędowy dar.

Gdzieniegdzie istnieje też zwyczaj składania pokarmów koło przydrożnych krzyżów. Opowiadają starzy ludzie, że dawniej palono w dniu zadusznym ogromne ogniska na cmentarzach celem ogrzania zziębniętych dusz. Lud wierzy, że umarli mają nadziemską moc, mogą pomagać albo szkodzić żywym. Ludzie starają się zaskarbić ich łaski przez wspominanie, gdyż za brak pamięci duchy mszczą się.

W każdej prawie wsi krążą setki legend i baśni o tem, jak duchy straszą i mszczą się na ludziach. Ten stały strach ustaje w dniu zadusznym, gdy świat żywych brata się ze światem umarłych. Zamiast lęku przebłyskują w żywych oczach ludzkich wizje gości bez miernie licznych, a drogich i pożądanych co to przybywają z nieodgadnionej, nieprzeniknioną mgłą okrytej krainy śmierci.

Józef Dubicki.

Roosevelt czy Landon?

Ameryka w gorączce wyborczej



Teodor Roosevelt.

JUTRO.

Jutro, 4 listopada Stany Zjednoczone przystępują do wyboru elektorów, którzy z kolei dokonają w drugi poniedziałek stycznia wyborów prezydenta. Skład kolegium elektorów zgóry już przesądzi, który z dwóch kandydatów zasiądzie na fotelu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dziś akcja wyborcza trwa i w chwili obecnej osiągnęła kulminacyjny punkt. Zakłady kto zwycięży dochodzą do zawrotnych sum. — Kandydaci wysilają się w propagandzie. Jeżdżą po kraju wygłaszając odezwy i mowy. Jeden z kandydatów Landon przeforsował się w kampanii krasomówczej i zachorował na gardło.

DWÓCH KANDYDATÓW.

Kandydatów jest tylko dwóch. W początku kampanii wyborczej wysunęły się i inne kandydatury — między in. kandydatura komunisty, który potem zdecydował się przyłączyć do Roosevelta — ostatecznie jednak na placu boju pozostali jedynie przedstawiciele 2-ch klasycznych partyj amerykańskich: republikanów i demokratów.

ROOSEVELT

Obydwaj kandydaci tych dwóch potężnych partyj są przede wszystkim politykami. Ich życie prywatne poza polityką właściwie nie egzystuje.

Świat cały zna Roosevelta.

Urodzony w r. 1882-gim. jako syn bogatej rodziny przemysłowców. Skończywszy słynny uniwersytet Harvarda, poświęcił się na bardzo krótko karierze adwokackiej, aby już jako dwudziestosiedmioletni człowiek przejść całkowicie do polityki. W r. 1921 zachorował niespodziewane na paraliż dziecięcy, którego skutki wi doczne są do dzisiaj: prezydent Roosevelt ma obie nogi sparaliżowane i niełatwo chodzić, ale i stać nie może bez pomocy. Trzeba było pie kielnej zaiste energii, aby przezwyciężyć to straszliwe kalectwo i móc rozwinąć tak ożywioną działalność, jak właśnie obecny prezydent.

Roosevelt, jak to niedawno pisaliśmy, został współautorem powieści kryminalnej. Oczywiście, po to, aby jeszcze bardziej zwiększyć swoją popularność.

LANDON.

Alfred Massman Landon (Massman jest nazwiskiem szkockim jego matki) — albo poprostu Alf Landon, kandydat republikanów, jest pod każdym względem przeciwieństwem Roosevelta.

Ojciec jego był drobnym poszukiwaczem nafty, za którą wędrował po różnych ropodajnych terenach Stanów. Po wielu latach trudów i wysiłków zdołał uciułać drobny mająteczek. Jego syn Alf urodził się w r. 1887, skończył, jak Roosevelt prawo, został potem adwokatem i jako specjalność obrał sobie obronę interesów małych producentów nafty wobec wielkich karteli naftowych, specjalnie zaś wobec koncernu Rockfellera.

Największą popularność zdobył sobie Landon jako gubernator stanu Kansas. Przede wszystkim dlatego, iż został wybrany na to stanowisko w czasie zupełnego pogromienia republikanów, jako ten jedyny, który uratował swój urząd z ogólnego pogromu. Po wtóre zaś dlatego, iż przez niesłychanie oszczędną i rozważną gospodarkę w tym stanie zrównoważył jego budżet i uporządkował finanse, zdobywając w ten sposób chwałę dobrego, trzeźwego gospodarza, którego przeciwstawia się chętnie fantastycznym eksperymentom Roosevelta.

NAJWAŻNIEJSZE WYBORY.

Ameryka nazywa obecnie wybory najważniejszymi wyborami Stanów Zjednoczonych. — Mają one być walką nie tylko dwóch ludzi, ale i dwóch poglądów na świat. Może jest w tym trochę przesady, niewątpliwie jednak obecne wybory wpłyną na oblicze i dalszy rozwój Ameryki — pod tym lub drugim kątem.

CO REPREZENTUJĄ KANDYDACI.

Roosevelt jest w tej chwili całkiem wyraźną kartą polityczną. Ma już za sobą gigantyczny eksperyment swego New Deal — eksperyment nawskroś sprzeczny z całą psychiką Stanów, tego klasycznego kraju inicjatywy prywatnej, która zadecydowała o jego rozwoju i jego potędze.

Roosevelt był pierwszym człowiekiem, który poważył się automatycznemu życiu gospodarczego Stanów przeciwstawić planowość, który ten rozlewny strumień, unoszący ze sobą wszystko, co mu stało po drodze, spróbował ująć w pewne łożysko nakazów, reguł, ograniczeń.

Słynny New Deal Roosevelta był pierwszym wtargnięciem państwa, pierwszą próbą etatyzacji potężnego aparatu gospodarczego Stanów.

Rozmach eksperymentatorski Roosevelta zahamowany został przez Sąd Najwyższy Stanów, który większą część jego dekretów uznał za sprzeczne z konstytucją i zawiesił. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie wtedy plan ten — przynajmniej pozornie — zaczął wydawać owoce. Fala prosperity ogarnęła całe Stany Liczba bezrobotnych spadła mniej więcej o jedną trzecią. Ceny poszły w górę, zdawało się, że kryzys został przełamany.

Dla przeciętnego obywatela mimo, że działały tu raczej przyczyny przypadkowe, niezależne od prezydenta — stanowiło to dowód sukcesu i zdolności Roosevelta.

Roosevelt jest poza tym człowiekiem, który osobiście umie zdobyć sobie popularność i sympatię. Jego ciepłe ujmujące, ogromnie spotkane z takim śmiechem, budzą sympatię. Jego głos jest w najwyższym stopniu radiofoniczny. Roosevelt umie przy tym przemawiać do tłumu, umie budzić jego uczucia. W zgangrenowanej pod względem moralnym atmosferze Stanów zdaje się on reprezentować pewną odnowę moralną.

Landon jest człowiekiem bez porównania skromniejszym. Przejął on do swego programu pewne punkty Roosevelta (zwłaszcza w zakresie opieki społecznej), ale reprezentuje przede wszystkim zdrowy rozsądek Ameryki i zmysł realności przeciętnego Amerykanina. Znakomity gospodarz, który potrafił uporządkować finanse swego stanu, obiecuje uporządkować i skarb państwa, niesłychanie nadszarpnięty eksperymentami Roosevelta. Bo reformy Roosevelta kosztują dużo i kosztować będą z czasem jeszcze więcej. Landon jest przy tym zwolennikiem stałej waluty, opartej o złoto, jest za autonomią poszczególnych stanów, za wyzwoleniem życia gospodarczego Stanów z pod zbytniej opieki państwa. Reprezentuje on w ten sposób tę tradycję amerykańską, która uczyniła Stany wielkimi i potężnymi.



Alfred Massman Landon.

KTO ZOSTANIE WYBRANY?

Trudno teraz powiedzieć. Wydaje się, że większe szczęście i szanse ma Roosevelt. Przejdzie zapewne nie tak wielką większością głosów, jak cztery lata temu, ale zwycięży, bo ma za sobą masy, zjednane pięknymi hasłami jego polityki.

Za Landonem pójdą warstwy zamożniejsze, pójdzie prawdopodobnie farmer z zachodu, większej mający zaufania do tego cierpliwego ciułacza, niż do wielkich słów i obietnic Roosevelta On jeden — ten farmer z zachodu — mógłby przeważyć szalę na korzyść swego kandydata, nie oprze się on jednak zapewne naporowi liczebnemu ludności robotniczej wielkich miast, która pójdzie za Rooseveltem.

Czy to się sprawdzi — niedługo zobaczymy. Ten przejdzie czy drugi — gra teraz, jak na loterii Ameryka, kraj zakochany w sensacji... o. m.

Gibraltar w Szwajcarii

Na górze Św. Gotarda, w Alpach szwajcarskich, znajduje się znany klasztor Bernardynów, przez górę przechodzi tunel i linie kolejowe, ale — co jest mniej znane — to fakt, że Św. Gotard jest jedną z najsilniejszych fortec w Europie, że jest to sui generis Gibraltar w sercu Europy.

Fortyfikacje Gotarda, niewidoczne nawet z bliska, składają się z pięciu fortów wykutych w skałach. Jeden z tych fortów znajduje się na wysokości 2500 metrów. Forty są, jak podaje prasa francuska, tak urządzone, iż pojawienie się nieprzyjaciela w okolicy granicy szwajcarskiej jest automatycznie, za pośrednictwem tak zw. fotokomórki, meldowane dowództwu fortu, które może natychmiast zamknąć wjazd do tunelu od strony południowej (włoskiej) i wziąć dolinę pod obstrzał.

We wnętrzu góry Gotarda znajduje się całe miasto podziemne z ulicami, korytarzami, ciągnącymi się na przestrzeni wielu kilometrów i łączącymi poszczególne forty między sobą. W fortecy podziemnej mieści się 11.000-czna załoga, składająca się z 3000 artylerzystów, 5.000 piechoty, 5 kompanij km., pięciu kompanij wojsk łączności etc. Ilość dział fortecznych obliczona jest na około 200 sztuk różnych kalibrów. Jest to więc ukryty wulkan, który każdej chwili może zionąć ogniem niszczącym W podziemiach fortecy znajdują się też olbrzymie magazyny, składy amunicji, lazarety, kuchnie, koszary etc. Miasto ukryte we wnętrzu gór, którego istnienia nie zdradza najmniejszy nawet ślad. Jak ważną jest forteca broniąca Szwajcarii, dowodzi fakt, iż na dwa miesiące przed wojną aresztowano w tych okolicach 500 osób pod zarzutem szpiegostwa. Or.

Źle z rekrutami w Ameryce

Na każdych 1000 kandydatów do armii amerykańskiej, którzy zgłosili się ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b., komisje lekarskie odrzuciły przeciętnie 400 osób, jako niezdolnych do służby w szeregach z powodu defektów fizycznych. Jest to jednak, jak na stosunki w USA., poprawa, gdyż w latach 1914-18 liczba odrzuconych przez komisje sięgała 500 na każdy tysiąc. Najczęściej spotykanym defektem u kandydatów jest krótkowzroczność i choroby oczne, na drugim zaś miejscu stoi niedorozwój fizyczny. Na 12.000 ochotników, którzy się zgłosili do służby w lotnictwie, odrzucono 47 procent, ale z przyjętych 63 proc. musiano już w czasie służby odrzucić znowu 87 proc.(!), gdyż nie odpowiadali on warunkom i wymogom stawianym pilotom i obserwatorom.

Nowoczesna wyprawa do dżungli

Dawne niebezpieczne i romantyczne wyprawy do serca dżungli afrykańskiej stają się nie zadługo przeżytkiem. Podróżnik, któremu by przyszła ochota odbycia takiej wyprawy, ma obecnie bardzo ułatwione zadanie. Wystarczy bowiem wsiąść do jednego z samolotów „Imperial Airways" i pofrunąć do miejscowości Jubba nad jeziorem Victoria.

Wraz ze wszystkimi przystankami podróż ta zabiera najwyżej 7 dni czasu. Potem z nad jeziora jedzie się dwa dni autem i wyładowuje w wygodnym obozie w Epulu, najdrozwszym miejscu dżungli afrykańskiej. Miejscowość ta położona jest na wysokości 900 mtr. nad poziomem morza i znajduje się w malowniczej okolicy. Jest tam wybudowany nowoczesny „bungalow" z szeroką werandą, placem tenisowym i basenem pływackim. Podróżny, spragniony polowania na egzotyczne zwierzęta, nie ma nawet kłopotu z przywożeniem broni. Broń i aparaty fotograficzne dostarczane są bowiem na miejscu. Z bungalowu we wszystkich kierunkach urządzane są wycieczki autem po dobrze utrzymanych drogach w głąb dżungli.

Wątpić jednak należy, czy komfortowo urządzona dżungla stanowić będzie atrakcję dla spragnionych silnych wrażeń i zblazowanych cywilizacją podróżników.

„Dar Pomorza" zbliża się do Pacyfiku

„Dar Pomorza", znajdujący się obecnie na oceanie Atlantyckim, w pierwszej połowie listopada zawinie do Colon aby przejść przez Kanał Panamski na Ocean Spokojny. Do tego więc portu kierowana jest cała poczta dla naszych dzielnych żeglarzy. Jest to też jedyna okazja do przesłania im poczty świątecznej, albowiem już potem przez długi czas pocztowej komunikacji z „Darem Pomorza" nie będzie.

Potworna zbrodnia pod Warszawą

Władze śledcze rozwikłały tajemnicę krwawego morderstwa, dokonanego na zamożnym gospodarzu Stefanie Jaworskim ze wsi Gliwy Małe w woj warszawskim.

Jak wynika z zeznań żony i dzieci zabitego gospodarza, przebieg napadu był następujący:

W nocy do mieszkania Jaworskich wtargnęli 4-ej zamaskowani bandyci. Po skrępowaniu domowników bandyci przystąpili do rabunku. Nie znalazłszy pieniędzy, w bestialski sposób znęcali się nad Jaworskim, chcąc wymusić wskazanie kryjówki z pieniędzmi. Gdy Jaworski kategorycznie oświadczył, że gotówki nie posiada, — bandyci zamordowali go. Zwłoki gospodarza znaleziono z rozbitą czaszką i odrąbanymi rękami i nogami.

Przeprowadzone przez władze śledcze dochodzenie doprowadziło do sensacyjnych wyników. Okazało się bowiem, iż historia z napadem bandyckim była zmyślona, a mordercami gospodarza była jego własna żona, jej kochanek, elektrotechnik z Warszawy Marian Chomański (Kopińska 7) oraz dzieci Jaworskich, 19-letnia Anna i 17-letni Stanisław.

Główną winowajczynią mordu była Zofia Jaworska, która upiwszy uprzednio męża, wraz z kochankiem na oczach dzieci, zabiła go siekierą. Narzędzie mordu wrzucono do studni. Po krwawej zbrodni Chomański dla uprzorowania napadu skrępował całą rodzinę i sam zbiegł do Warszawy.

Wystawa plastyków polskich w Helsinkach



W stolicy Finlandii Helsinkach, została otwarta wystawa Plastyków Polskich, zorganizowana przez Polski Akademicki Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" i Akademickie Koło Przyjaciół Polski w Helsinkach. Zdjęcie nasze przedstawia fragment powyższej wystawy.

Czyścić szyby!

W National-Laboratorium dla fizyki w Londynie przeprowadzono szereg badań nad przepuszczalnością światła szyb. Zależnie od gatunku szkła przepuszczają szyby 84 proc. do 90 proc. światła. Faktyczna strata na świetle wynosi prawie 10 proc. przy szybach, które nie były czyszczone w ciągu 6 tygodni. Po 18 miesiącach strata światła sięga 40 proc. w razie nieczyszczenia szyb.

Należy przy tym zauważyć, iż zabrudzenie szyb wzrasta dwa razy szybciej w zimie niż w lecie. Na wyższych piętrach szyby brudzą się nie tak prędko, jak na niższych.

Zaklęcia runiczne w grobach

Z inicjatywy Szwedzkiej Akademii Literatury został ostatnio sporządzony dokładny wykaz wszystkich odszukanych dotąd kamieni ze znakami runicznymi. Odkryte na terenie Szwecji kamienie posiadające napisy runiczne, pochodziły z jednego wieku, dotąd niedawno udało się odnaleźć kamień, który, sądząc po runach datuje się z VI stulecia. Napisy runiczne umieszczano nie tylko na kamieniach, lecz także na małych kawałkach metalu w rodzaju talerzy. Archeolodzy znaleźli te talerze w starym grobowcu i sądzą, że umieszczono je tam celem ubłagania duchów zmarłych, by nie niepokoiły żywych. Było bowiem powszechnym zwyczajem, iż zmarłych chowano wraz z przedmiotami, których najczęściej używali za życia. Dla zabezpieczenia się jednak przed złośliwym duchom, wkładano do grobowca kawałki metalu pokryte tajemniczymi znakami runicznymi.

Wzdłuż i wszerz Polski

Teatr kaszubski.

Jedyny teatr na Kaszubach im. Jarosza Derdowskiego w Wejherowie został zreorganizowany i przystosowany wyłącznie do sztuk regionalnych, które przede wszystkim będą wskrzeszać oparte na przesłankach ludowych wielowiekowe tradycje, zwyczaje i wierzenia ludu kaszubskiego na tle przebogatego folkloru rodzimego. Przystąpiono do gromadzenia dzieł i zapisków, które by dały podstawę dla sceny sztuki regionalnych, oraz uzupełniono obsady amatorskie z młodzieży kaszubskiej, władającej doskonale gwarą.

W programie bieżącego sezonu Teatr Kaszubski przewiduje kilka prapremier na tle za pomnianych motywów z życia ludu kaszubskiego i rybaków morskich.

Niedzielne uniwersytety ludowe na Śląsku.

Śląski Zw. Kółek Rolniczych podjął myśl stworzenia t. zw. niedzielnych uniwersytetów ludowych w większych ośrodkach i skupiskach wiejskich. Wprawdzie nie brak takich uniwersytetów na Śląsku w miastach i miasteczkach, wsie śląskie jednak nie mają takich ośrodków oświaty.

Celem niedzielnych uniwersytetów ludowych jest praca samokształceniowa rolników. Na uniwersytetach niedzielnych mają się kształcić przyszli przodownicy wsi.

Grzeszolski jeszcze raz stanie przed sądem.

Do kancelarii III Wydziału Sądu Apelacyjnego wpłynęła zapowiedź prokuratora o wniesieniu kasacji w sprawie Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie własnych dzieci i skazanego przez pierwszą instancję na karę śmierci, a przez Sąd Apelacyjny z powodu braku dowodów winy uniewinnionego.

Poza tym Grzeszolski — jak donoszą pisma zamierza wnieść skargę przeciw Kuczalskiej o oszczerstwo, zaś Grzeszolska-Staciwińska ma wytoczyć proces adw. Pawełkowi, rzecznikowi powodów cywilnych, który w przemówieniu podczas rozprawy w Sosnowcu nazwał ją wspólniczką zbrodni.

Wrzesień w polskiej komunikacji lotniczej.

Wrzesień był ostatnim miesiącem, w którym samoloty kursowały według letniego rozkładu lotów.

Ogółem w miesiącu wrześniu polskie samoloty komunikacyjne wykonały 718 przelotów, w których przewiozły 4.258 pasażerów, 41.3 t. bagażu, 23 tonn towarów, 6.3 tonn poczty i 9,8 tonn gazet.

Większą frekwencją pasażerską cieszyła się linia Kraków — Warszawa, towarową Warszawa — Lwów, pocztową Berlin — Poznań, gazetową Warszawa — Katowice.

Poza przelotami, dokonywanymi zgodnie z rozkładem z regularnością 99,7%, P. L. L. — „LOT“ w miesiącu wrześniu wykonały 2 loty taksówkowe (Warszawa — Katowice — Warszawa), 35 lotów okrężnych nad miastami i 11 lotów fotogrametrycznych, (wykonywanie zdjęć fotograficznych do sporządzania planów sytuacyjnych dla celów gospodarczych). Ogółem nasze samoloty komunikacyjne we wrześniu przebyły drogę powietrzną 190.549 klm.

Wiadomości radiowe

„POJEDZIEMY NA ŁÓW“... po znakiem św. Huberta na fali radiowej.

Jesień tęsknie wyczekiwana przez wyznawców św. Huberta — zaludnia lasy i pola myśli wymi. W związku z tym programy Polskiego Radia w tygodniu bieżącym urozmaicą audycje, opiewające rozkosze polowania, ilustrujące obrazki z życia myśliwych.

Wesołym echem zabrzmi dla myśliwych audycja z dnia 3 listopada o godz. 19.20 „Pojedziemy na łów...“, a dla tych, którzy na polowaniu nigdy nie byli stworzy wesoły obrazek myśliwski. W audycji tej zabrzmią polskie piosenki myśliwskie, połoczą się anegdoty z życia myśliwych, opowiadane przy ognisku, nie zabraknie nawet ludowej kapeli „dudowej“. Aktualną również na tym odcinku programowym będzie nieznana opera Karola Kurpińskiego „Leśniczy w Kozienickiej puszczy“, nadana dnia 6 listopada o godz. 20.15.

KONCERT ORMUZ-u DLA RADIOSŁUCHACZY.

Towarzystwo ORMUZ., którego celem i zadaniem jest szerzenie kultury muzycznej we wszystkich, najmniejszych nawet miastach Polski, organizuje we wtorek dnia 3 listopada o godz. 20.10 koncert w sali Konserwatorium Warszawskiego, który transmitują rozgłośnie Polskiego Radia. Program koncertu zapowiada się interesująco. Rozpocznie go Suita Angielska, złożona z utworów kompozytorów angielskich XVI wieku, wykonywanych na dworze królowej Elżbiety. Utwory te ułożył i zinstrumentował Franciszek Henri Rabaud. Następnym numerem programu będzie koncert na oboj mistrza niemieckiego z XVIII wieku, G. F. Telemanna w wykonaniu oboisty Seweryna Snieckowskiego. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu w Polskim Radio. Na resztę programu składają się: koncert skrzypcowy C- Dur Haydna, który odegra Stanisław Jarzębski, oraz „Suit- Góralska“, Jana Ekiera; utwór tego młodego polskiego kompozytora nagrodzony został na konkursie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej, a radiosłuchacze usłyszą go po raz pierwszy przez radio. Orkiestrą Kameralną dyryguje Mieczysław Mierzejewski.

Liczna wycieczka Koła Wilnian z Warszawy

Radca Kulesiński i dyr. Dąbrowski zwiedzają instytucje młodzieży akademickiej

Od dwóch dni bawi w Wilnie wycieczka Koła Wilnian w Warszawie przy Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich, składająca się z 760 osób.

W pierwszym dniu uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki miasta i następnie w auli Marszałka Piłsudskiego w USB. wysłuchali odczytu profesora Limanowskiego o Wilnie. Prof. Limanowski mówiąc o Wilnie nawiązał do osoby śp. profesora Buszczyca i to stanowiło, jak gdyby, motto całego jego przemówienia. Odczyt ten wywarł na zgromadzonych nadzwyczaj silne wrażenie. Zdarzyły się momenty, że wszyscy na sali bezwiednie powstawali z miejsc, aby w jeszcze większym skupieniu wsłuchać się w treść przepięknego przemówienia.

W drugim dniu (2 bm.) o godz. 9,30 w kaplicy Ostrobramskiej odprawione zostało nabożeństwo żałobne, którego wysłuchali uczestnicy wycieczki. Po nabożeństwie wygłoszono kazanie okolicznościowe, po czym udano się na cmentarz Rossa, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem 2 bm. wycieczka wróciła do Warszawy.

* * *

Z wycieczką Koła Wilnian przyjechali do Wilna radca Ministerstwa WR. i OP. Kulesiński i dyr. Dąbrowski sekretarz gen. T-wa Przyjaciół Młodz. Ak., którzy odbyli konferencję z rektorem USB. prof. Jakowickim, prorektorem, prez. AZS i kuratorem tej organizacji. Na konferencji poruszano sprawę pomocy młodzieży akademickiej. Między in. szeroko omawiano zagadnienie mieszkaniowe, żywnościowe i opieki zdrowotnej. Po konferencji zwiedzono urządzenia sportowe AZS. wileńskiego i stwierdzono, że urządzenia np. w Domu Akademickim w Wilnie, są niewystarczające. W związku z tym rozważano sprawę dobudowy przy Domu Akademickim pawilonu sportowego i boiska.

Radca Kulesiński i dyr. Dąbrowski złożyli w imieniu Koła Wilnian wizytę panu wojewodzie Bociańskiemu, jako przewodniczącemu Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej.

* * *

Koło Wilnian w Warszawie istniejące przy T-wie Rozwoju Ziem Wschodnich ma przede wszystkim na celu skupienie wszystkich wilnian zamieszkałych w stolicy. Ponadto, przez częste odczyty, organizowane przez Koło, szerzy się znajomość zabytków wileńskich, zwyczajów regionalnych Wilna i Wileńszczyzny.

Koło Wilnian posiada już w Warszawie wielu zwolenników, którzy corocznie przyjeżdżają do Wilna. Każdy pociąg popularny składa się częściowo z wilnian, a częściowo z mieszkańców Warszawy, którzy przyjeżdżają w celach turystycznych.

Nowy rekord przelotu nad Atlantykiem



Lotnik angielski James Mollison ustalił nowy rekord przelotu nad Atlantykiem między Nową Funlandią a Anglią. Lot trwał 13 godz. i 13 minut. Na zdjęciu Mollison na lotnisku w Croydon gdzie przygodnie zebrane tłumy zgotowały mu owację.

Projekt obniżenia podatku państwowego od uboju bydła dla ziem wschodnich

Władze skarbowe opracowały projekt dekretu o państwowym podatku od uboju.

Projekt zmierza, zgodnie ze zgłoszonymi postulatami na naradzie gospodarczej do obniżenia stawek od uboju bydła rogatego i nierogacizny, pochodzących z ziem wschodnich. Dotychczasowe stawki jednolite dla całego państwa stanowią zbyt wysokie procentowo obciążenie w stosunku do cen sprzedaży bydła rogatego i nierogacizny na terenie ziem wschodnich gdzie ceny są o wiele niższe od cen osiąganych w wojew. zachodnich, południowych oraz środkowych.

Teatr „Lutnia“

Księżniczka Ola-la

Operetka Jana Gilberta

Może słuszniejszą byłaby tu nazwa komedii muzycznej, gdyż są w „Księżniczce Ola-la“ dłuższe partie zupełnie bez muzyki, a wogóle słowa i śpiew komponują się w tem widowisku bardzo luźno. Z drugiej strony jednak „komedia“ to także za wiele dla tekstu równie jak ten błahego. Raczej „farsa“, „farsidełko“... — nawet dość zabawne choć oparte na elementach nieco wulgarnych, w każdym razie najzupełniej ogranych. -W parę tygodni przed zaręczynami operetkowego księcia z operetkową księżniczką, doświadczony ojciec wysyła niedoświadczonego syna do Paryża — po doświadczenie. Oczywiście do rutynowanej kokoty, oczywiście pod opieką operetkowego profesora. — Dowiedziała się jednak o tym przyszła narzeczona i chcąc by jej wybrany poznał te rzeczy „z pierwszej ręki“ (?) —jedzie również do nowoczesnego Babilonu, by tam zastąpić kokotę w edukacji młodego Borysa.

To jest punkt wyjścia błahej intrygi rozgrywającej się konwencjonalnie, z całym repertuarem subretek, niebieskich ptaków, policji i hotelowych awantur. Przy tym początek jest lepszy i bardziej muzyczny — wykazuje on dobrą znajomość swego rzemiosła u tego Niemca, który atrakcyjność swych operetek zwiększa pseudonimem francuskim. Wyróżnić więc należy winę w pierwszym akcie, oraz miłą choć przydługą piosnkę pijacką Kseni. Reżyseria, chcąc wzmocnić słabą jak stwierdziliśmy muzyczność operetki wstawiła jeszcze piosnkę włoską odśpiewaną z wdziękiem przez Elnę Gistedt.

Naogół więc artyści śpiewaczo nie wiele mieli tu do roboty, zwłaszcza Wawrzkowicz, który mógł całkowicie niemal oddać się wycyzelowaniu młodzieńczości niedoświadczonego Borysa. Elna Gistedt raz jeszcze przypominała nam o swych wielkich możliwościach scenicznych, rozgrywając poważną część roli jako pantomimę. Jej wejście jako służącej, piosenka pijacka, a zwłaszcza sceny kuszenia (gdzie Wawrzkowicz naprawdę dobrze jej sekundował) były prawdziwymi triumfami doskonałej kondycji, ekspresji i wrażliwości artystycznej.

Z ról pozostałych oczywiście Wyrwicz-Wichrowski jako uświęcony tradycją preceptor skupiał wesołość widowni. Sekundowała mu dzielnie jako pokojówka Z. Kalinowska. Pp. Malinowska, Lubowska, Dełkowski, Brusikiewicz, Tatrzański i in. opracowali należycie swe epizody. Uznanie widowni zdobyła również rezolutna dziewczynka „grająca“ rolę siostry Borysa.

ZASTĘPCA

Pobór II raty podatku gruntowego za pośrednictwem sołtysów

Dla ułatwienia drobnym rolnikom uregulowania II raty podatku gruntowego, Ministerstwo Skarbu wydało urzędom skarbowym polecenie zorganizowania w okresie od 1 do 19 grudnia poboru II raty przez sołtysów przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych. Urzędy skarbowe, o ile ten okres poboru nie pozwala na objęcie wszystkich rejonów mogą rozpocząć pobór już od 15 listopada. Delegowani urzędnicy skarbowi przy poborze II raty podatku gruntowego mają zwrócić — w myśl instrukcyj — szczególną uwagę na pobieranie wpłat na poczet należności bieżącej daniny majątkowej.

Jeden radioaparat na 51 gospodarstw rolnych w wojew. wileńskim

Województwo wileńskie pod względem ilości posiadanych przez rolników aparatów radiowych zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Polsce. Dowodzi tego ostatnio sporządzona statystyka, która określa ilość drobnych gospodarstw rolnych przypadających na jeden aparat radiowy. Na woj. wileńskie przypada cyfra — 51.

Najwięcej aparatów radiowych ma województwo warszawskie, najmniej — stanisławowskie.

—:o:—

WŚRÓD PISM

— WYSZEDŁ OSTATNIO NR. 9 MIESIĘCZNIKA DOM OSIEDLE MIESZKANIE, wychodzącego od r. 1929. Pismo jest organem Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i jest poświęcone zagadnieniom racjonalnego budownictwa w technicznym i społecznym znaczeniu, sprawie mieszkaniowej, budowie osiedli i ogrodów, urządzaniu wnętrza domu itp.

Nr. 9 zajmuje się nowym i mało znanym w Polsce zagadnieniem kultury miejsca pracy. Jak w mieście przemysłowym uniknąć złych dla zdrowia wpływów uprzemysłowienia. Jak urządzać warsztaty pracy, aby robotnikowi zapewnić miłe i zdrowe warunki — obficie ilustrują na złych i dobrych przykładach ciekawe artykuły specjalistów i liczne zdjęcia z kraju i zagranicy.

Z motyką na ziemię

Zapowiadane w swoim czasie otwarcie Szkoły Muzycznej w Święcianach przez pewien czas spotykało się z niedowierzaniem. Inicjatywa założenia podobnej Szkoły w ubiegłym roku spaliła kilka razy na panewce, nowe zapowiedzi przyjęto jako przedwczesną mrzonkę. Mimo to jednak dnia 14 września br. zajęcia w Szkole Muzycznej rozpoczęły się.

Dnia 25 października (w niedzielę) odbyła się uroczystość inauguracji tej Szkoły. Istnienie uczelni zostało przypieczętowane, pierwsze, zasadnicze czynności zostały ukończone. Na otwarciu dowiedzieliśmy się z szeregu przemówień zarówno o ogólnym położeniu muzyki w Polsce, o horoskopach na przyszłość, o planach i **projektach szkoły** i o tem, co dotąd zrobiono. Skromna uroczystość zgromadziła bardzo liczne grono społeczeństwa święciańskiego z p. starostą na czele.

Oto garść szczegółów o tej szkole (por. artykuł w „Kurierze“ z dnia 27 sierpnia br. i artykuł Witolda Rudzińskiego p. t. „Dobrodziejstwa kryzysu“ w „Kurierze“ z dnia 18 października br). Szkoła skupia w chwili obecnej 27 uczniów w wieku od lat 7 do 25. Większość, stanowi młodzież w wieku lat 12—18. Przeważnie jest to młodzież ucząca się w licznych szkołach święciańskich. Święciany bowiem są fenomenem; posiadają dziś osiem szkół, w tem dwa gimnazja, trzy szkoły powszechne, seminarium nauczycielskie, szkołę rolniczą, szkołę zawodową; szkoła muzyczna jest więc dziewiątą uczelnią tego miasta niespodzianek. Jak na pierwszy miesiąc działalności liczba uczniów w Szkole muzycznej jest bardzo pokaźna.

Według przedmiotów specjalnych cyfry te rozkładają się tak: 10 osób uczy się fortepianu, 5 osób uczęszcza na specjalny kurs dla dzieci w wieku od 7—9 lat, przeważnie będą to w przyszłości pianiści. Ta grupka dzieci jest niesłychanie ważnym zawiązkiem przyszłych umuzykalnionych warstw społeczeństwa. Doświadczenia francuskie i niemieckie dawno już wykazały, że dzieci są najbardziej podatnym elementem do nauki muzyki. Interesującą grupę stanowią czterej uczniowie, uczęszczający na fortepian, przygotowujący do organów. Z nich powinni wyrosnąć w przyszłości świadomi swego zadania, obdarzeni dobrym rynsztunkiem muzycznym organiści. Są to autentyczni synowie wsi. Organiści to problem bodaj najbardziej niedoceniany i zaniedbany w dzisiejszej polityce muzycznej. A przecież organista to pierwszy rozsadnik muzyki. To człowiek, który bezpośrednio styka się z najszerszymi warstwami i w którego rękach leżą olbrzymie możliwości, jeśli chodzi o umuzykalnienie społeczeństwa. Poza tym 6 osób gra na skrzypcach, a dwie na wiolonczeli.

Nauczanie we wszystkich powyżej podanych zakresach sprawują: p. Leszczyńska (fortepian) p. Ruszczycki (instrumenty smyczkowe) i p. Rudziński (fortepian i przedmioty teoretyczne); jest on jednocześnie kierownikiem całej szkoły.

Kurs Szkoły jest czteroletni i odpowiada t. zw. niższemu (trzyletniemu) kursowi konserwatoriów muzycznych. Wszyscy uczniowie muszą w ciągu tego czasu odbyć jednocześnie naukę szeregu przedmiotów teoretycznych. Zmierzają one do tego, by uczeń, który skończy Szkołę umiał nie tylko zagrać na jakimś instrumencie, ale również umiał czytać nuty głosem oraz zapisać każdą słyszaną piosenkę, by orientował się w niektórych specjalnych zagadnieniach muzycznych, umiał zharmonizować każdą melodię. Ponadto powinien uczeń Szkoły Muzycznej poznać historię muzyki w jej najcelniejszych przejawach, nabrać zamiłowania do muzyki i ją pokochać.

Temu ostatniemu celowi służy oprócz lekcji w czwartym roku nauki, chór i audycje muzyczne. Są one otoczone specjalną troską personelu Szkoły —są przecież momentem w którym uczeń styka się bezpośrednio z żywą muzyką, dowiaduje się, jak stosuje się te prawidła które w Szkole poznaje. Audycje odbywają się co tydzień, we czwartki i są udostępnione całej młodzieży święciańskiej bezpłatnie. Bierze w nich udział (ze względów lokalowych) od 280 do 400 osób. Dotąd było tych audycyj siedem, przy czym trzy z muzyką żywą, cztery z płytami. Oto ich programy: 1) „Bajka“ — Moniuszki (płyty), 2) twórczość Moniuszki (wykonawcy: p. Dina Pawłowska (śpiew), p. Irena Niemczewska (fortepian), p. Czesław Ruszczycki (wiolonczela) 3) i 4) — muzyka różnych narodów (piosenki polskie, rosyjskie, litewskie, hiszpańskie, szwajcarskie, murzyńskie arabskie, berberyjskie, madagaskarskie i inne z płyt), audycja 5) — muzyka klasyczna na flet i fortepian w wykonaniu p. prof. dr. Erwina Koschmiedera; 6) muzyka programowa z płyt — „Sen nocy letniej“, „Popołudnie fauna“, „Uczeń czarnoksiężnika“. Zamiast siódmej audycji odbył się koncert p. Stanisława Szpinalskiego dla młodzieży. Poza tym Szkoła zorganizowała 15 innych audycji muzycznych w szkołach i organizacjach społecznych w Święcianach Starych i Nowych.

Dzięki inicjatywie Szkoły powstał w Święcianach Klub Muzyczny który skupia w swoich szeregach około czterdziestu melomanów ze starszego społeczeństwa. Odbywają się tam raz w tygodniu audycje muzyczne, a dwa razy próby chóru klubowego. Zalążkiem przyszłego chóru miejskiego, o poważnych aspiracjach artystycznych jest chór Związku Strzeleckiego, znajdujący się pod opieką Szkoły.

Jeśli praca pójdzie nadal torem wytkniętym nie zajdzie na manowce i jeśli stale pracy tej towarzyszyć będzie życzliwość społeczeństwa, to chyba nie będzie ona jałowa. Każdy trud przy niej poniesiony stokrotnie są opłaci, jeśli uda się wychować stosunkowo liczną elitę muzyczną, a w szerszym społeczeństwie zaszczepić zamiłowanie i kult dla muzyki.

Oby życzenia, składane Szkole podczas inauguracji przez dyrekcję Konserwatorium Wileńskiego, spełniły się.

Boże dopomóż. *ERNG.*



Nowe władze T-wa Przyjaciół Dzieci

Dnia 27 października br. odbyło się w obecności p. wojewody L. Bociańskiego Doroczne Walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie, na którym obrano nowe władze T-wa.

Do Rady Nadzorczej weszli pp.:

prez. dr. W. Maleszewski, prof. dr. S. Hiller, dyr. E. Kukulak, mec. H. Sukiennicka, mec. E. Szabelska, sędzia W. Węckowicz, dyr. M. Biernacki; mec. S. Węsławski.

Do Zarządu weszli pp.: prez. W. Maleszewska, sędzia O. Brant, dr. L. Woyczyńska, J. Adamusowa, A. Goiżewska; H. Kruszyńska; J. Fiłonowa, dr. A. Wysłouchowa, A. Richter, H. Safarewiczowa; M. Sylwanowicz.

KURJER SPORTOWY

Sport w kilku wierszach

Ułożony już przez Międzynarodową Federację Łyżwiarską kalendarzyk mistrzostw Europy i świata, przedstawia się, jak następuje:

30—31 stycznia — mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej panów, w Davos;

30—31 stycznia mistrzostwa świata w jeździe szybkiej pań w Davos;

6—7 lutego w Pradze: mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań i panów;

13—14 lutego w Oslo: mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów;

13—14 lutego w Wiedniu: mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów,

20 lutego w Amsterdamie — mistrzostwa Europy w jeździe figurowej parami,

1—2 marca: mistrzostwa świata w jeździe figurowej pań i parami w Londynie.

* * *

Były mistrz Europy w wadze półciężkiej, Niemiec Heuser znokautował w drugiej rundzie Francuza Ollive.

* * *

W obecności 5 tys. widzów odbyło się w niedzielę uroczyste otwarcie sztucznego stadionu lodowego w Norymberdze.

W rozegranym z tej okazji meczu hokejowym Wiedeński E. V. pokonał reprezentację Bawarii w stosunku 2:1.

* * *

Znany kolarz włoski, Giuseppo Olmo, zaatakował na torze Vigorelli rekord godzinny świata bez prowadzenia.

Atak nie powiódł się i już na 11 kilometrze Olmo zrezygnował. Jak się okazało specjalnie dla tego celu zbudowany rower był za ciężki.

* * *

Po raz dwunasty z rzędu rozegrany został międzypaństwowy mecz rugby Francja —Niemcy w niedzielę w Hanowerze.

Zwyciężyli Francuzi w stosunku 6:3. Do przerwy 3:3.

* * *

W obecności 22 tys. widzów odbył się w Kopenhadze finałowy mecz piłkarski o puchar Danii.

Zwyciężył Akademicki KS Kopenhaga bijąc 3:1 (2:0) Kopenhaski S. C.

* * *

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Nowej Walii (Austria) młody tenisista Vivian Mc Grath pokonał Crawforda w dwuch setach 6:1, 8:6.

* * *

W międzypaństwowym meczu bokserskim Finnowie pokonali Estończyków 10:6.

Na uwagę zasługuje zwycięstwo fińskiego mistrza olimpijskiego Suvio nad Kaaritsem, na punkty.

Był to ostatni występ amatorski Suvio, który zaraz po meczu przeszedł w szeregi zawodowców.

—oOo—

W międzypaństwowym meczu piłkarskim w Amsterdamie Holandia zremisowała z Norwegią 3:3 (0:1).

* * *

Plan rozgrywek piłkarskich o puhar Bałkański przedstawia się nast[illegible]co:

1937 rok — w Atenach, 1938 r. — w Konstantynopolu, w r 1939 roku —w Bukareszcie, w 1940 r. — w Sofii.

—oOo—

Niemiecki Związek Tenisowy ogłosił następującą listę klasyfikacyjna najlepszych tenisistów Rzeszy: Wśród panów na pierwszym miejscu znajduje się von Cramm; 2) Heinrich Henkel; 3) Denker; 4) i 5) dr. Tuebben i Tuescher. Wśród pań pierwsze i drugie miejsce dzielą Horn i Rost, 3) Zehden, 4) Schneider, 5) Kaeppel.

* * *

Ogłoszona lista klasyfikacyjna praskich tenisistów klasyfikuje na pierwszym miejscu Hechta przed Siba Caską Cejnarem, Maleckiem i Pachowsky'm. Wśród pań prowadzi Kyselowa przed Drtinową.

Lista klasyfikacyjna niemieckiego Związku Tenisowego w Czechosłowacji przedstawia się następująco: Wśród panów prowadzą Melzer i Stingl, 3) Rohrer; 4) dr. Haller. Menzel nie został sklasyfikowany.

Wśród pań na pierwszym miejscu znajduje się Hein-Mueller przed Deutsch i Walter.

* * *

W Dreznie odbył się wielki turniej zapaśników zawodowych o nagrodę Europy. Pierwsze miejsce przyznano Niemcowi Schwarzowi, drugie miejsce zajął Garkowienko (Polska). Poza tym na piątym miejscu sklasyfikowano Szymkowskiego (Polska).

Z Drezna polscy zapaśnicy udają się na tournee po Niemczech.

* * *

Lwowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wystosował do Polskiego Związku Lekkoatletycznego energiczny protest przeciwko zwolnieniu trenera Cejzika.

Lwowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, występując w imieniu wszystkich klubów okręgu domaga się zatrzymania Cejzika jako trenera ,który położył wielkie zasługi na polu rozwoju sportu lekkoatletycznego w Polsce

—oOo—

W Berlinie odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej. W meczu tym obrońca tytułu, Belg Gustaw Roth w obecności 10 tysięcy widzów pokonał na punkty w 15 rundach niemieckiego boksera Adolfa Witta.

—:—

„Państwa bez śniegu“, Anglia i Holandia rozegrają w bież. sezonie zimowym swoje narodowe mistrzostwa narciarskie w Szwajcarii. Anglia w dniach 9 i 10 stycznia w Grindelwaldzie, a Holandia 30 i 31 stycznia w Arosa

—:—

Francuski Związek Narciarski zaangażował austriackiego instruktora Pfeiffera na trenera dla swoich zawodników w biegu zjazdowym i slalomie.

Nadto Ski-club w Paryżu zaangażował na swego trenera słynnego instruktora austriackiego Seelosa.

—:—

Mike Jacobs, znany amerykański menager bokserski przybędzie wkrótce do Europy i asystować ma na ciekawszych walkach bokserskich w Paryżu i Londynie. Jacobs zamierza ściągnąć do Ameryki obiecujących bokserów europejskich.

—:—

Na treningu w Halle pływak niemiecki Küppers uzyskał pod oficjalną kontrolą znakomity wynik na 100 m. stylem grzbietowym — 1:09,7 sek.

—:—

W dniach 1—7 lutego 1937 r. rozegrane zostaną w Badenie pod Wiedniem mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Do zawodów tych zgłoszono dotychczas reprezentacje 20 państw, a mianowicie:

Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia, POLSKA, Anglia, Francja, Szwecja, Belgia, Litwa, Łotwa, Japonia, Ameryka, Australia, Półn. Afryka, Kanada, Indie.

Od kuli do boksu



Znany amerykański miotacz kuli, rekordzista świata, Jack Torrance, przeszedł do boksu i w pierwszym spotkaniu z bokserem Mike Jacobs pokonał go.

Wiek jest pojęciem względnym...

Być może nie każdy czytelnik zwrócił uwagę na wiadomość, którą podawaliśmy w dziale sportowym. W biegu maratońskim, urządzonym przez czeski związek lekkoatletyczny, wziął również udział 70-letni mężczyzna, który zakończył bieg w dość dobrym czasie, a w każdym razie nie był ostatnim.

Prasa sportowa, którą obchodzi jedynie wynik, nie zwróciła na to większej uwagi. Pisma podały tę wiadomość drobnym drukiem. Jednocześnie o wieku tureckiego matuzalema Zara-Agi pisywano całe kolumny. Doprawdy przebiegnięcie 42 kilometrów, mając 7 krzyżyków na sobie jest „wyczynem“ niemniej fenomenalnym niż przeżycie 140 lat.

Wypadek ten potwierdza poniekąd einsztejnowską teorię o względności wszelkich zjawisk. Wiek jest może bardziej niż cokolwiek innego pojęciem względnym. Można sobie tylko wyobrazić co to był za budujący widok, kiedy na finiszu 42-kilometrowego biegu 70-letni starzec wyprzedzał młodych, pełnych sił i życia młodzieńców.

Nietylko Czechy mogą się pochlubić starcami stającymi w zapasy z młodzieżą. Wilno ma również coś niecoś w tej sprawie do powiedzenia. Niestety, nie w dziale sportowym. U nas i 40-letnich zawodników nikt na bieżni lekkoatletycznej nie oglądał.

Pisaliśmy w swoim czasie o ulicy Gościnnej, gdzie w cieniu drzew „wesołe córy Koryntu“ wabią przybyszów z prowincji, a następnie w wielu wypadkach okradają ich. Dotychczas ofiarami „uwodzicielek“ padali mężczyźni w sile wieku. Teraz mamy też sui generis rekordzistę! Przybył do Wilna 70 letni J. W. z Mołodeczna, ojciec sześciorga dzieci, żeby załatwić jakieś sprawunki. Następnego dnia po przyjeździe „dziadunio“ opowiedział w policji historję o tym, jak to poznał na ulicy Gościnnej pewną piękną niewiastę, jak bawił się z nią w jednym z domów zajezdnych przy ulicy Szopena i jak wreszcie... jak szelma bezczelnie okradła go, zabierając 70 zł.

Niewiastę policja zatrzymała, lecz pieniędzy nie znaleziono. *K*

Za ratowanie ginących

Starosta święciański udekorował st. post. PP Brasławskiego medalem „Za ratowanie ginących“. Odznaczenie nadał p. premier st. post. BRASŁAWSKIEMU za wyratowanie dwóch tonących kobiet w jeziorze Brzozówka w lipcu roku bież.

W czasie dekoracji, na której obecni byli przełożeni policyjni dekorowanego i urzędnicy starostwa, starosta Dworak wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Tytuły bez pokrycia

Audycje na jeden temat. — Statystyka awansuje na sztukę. — Eksperyment bez pretensji. — „Wesele" — Sielska młodość Chopina. — Sylwetka znajomego kompozytora. — Odczyt gospod.

Nowy program radiowy ma jedno, b. piękne założenie teoretyczne. Mianowicie zaakcentowano wyraźnie, że wysiłki twórcze radja powinny iść w kierunku komponowania w jedną całość muzyki i słowa. Jedna, czy kilka audycyj następujących kolejno po sobie w ramach kilkugodzinnego programu — wszędzie dążność do manifestacji twórczej harmonji obu głównych elementów sztuki radiowej.

Dotąd trudno dopatrzyć się realizacji tego postulatu w szerszych ramach. Może drobny ślad odnajdziemy w audycjach wieczornych ub. środy, kiedy po opowieści o Chopinie słyszymy Septet Hummla, związanego z Chopinem epoką, będącego w pewnej mierze wzorem i probierzem młodego podówczas miasta. Ale tu się kompozycja urywa. Bo „eksperymentalny" teatr wyobraźni, którego przedstawienie słyszymy potem nawet mocą kontrastu nie może być związany z resztą.

I tu jednak, w ramach jednej audycji, odnajdujemy te same akcenty, znów kompozycja słowa z muzyką. Żeby eksperymentalniej, żeby awangardowiej — nazwano to montażem literacko — muzycznym. Może i słusznie. W nazwie kompozycja zawiera się już pierwiastek świadomej twórczości artystycznej, manifestuje się tę kształtującą, fantazjotwórczą. Montaż jest daleki od tego, montaż wiąże się z techniką, z mechaniką.

„Jesień" Bohdziewicza (tak się ten montaż nazywa) ma odkryć „nowe kształty teatru wyobraźni". Zamierzenie śmiałe, pałer śmiałe. Ale i pozostało zamierzeniem. Programowe wysunięcie momentu nowości, inności — zabiło pomysł w zarodku. Chęć oryginalności wytryska przez wszystkie szwy i ukazuje całą sztuczność, cały brak czułości artystycznej, całą wyższość dobrej roboty naturalistycznej, którą się okrzyka jako starą, banalną i przeżytą. — Nie żebym był entuzjastą naturalizmu, panującego dziś nie podzielnie na scenie i w radio, n'e po takich eksperymentach nachodzi mnie chęć odbronzowienia naturalizmu, oczyszczenia go od zarzutów banału. Szczególnie wdzięczne zadanie to „Wieczorach rodzinnych" Guilloux, „Mozarcie i Salierim" Hohendlingerówny i w pewnej najmniejszej dawce, audycji Putramenta „Cisza prowincjonalna".

W „Jesieni" ucieka się od uzasadnień, tłumaczeń, rozwodnień i wszelkiej łopatologii. Ale to założenie pozostało w programie, w niezrealizowanym zamierzeniu. Od nadmiaru tam obydwie wietrzyk realistyczny i wykład statystyczny (nie zwykle interesująca nauka, ale wykład — długi i nudny), i reminiscencje filmowe z Pabsta, i zgrywanie na tematy społeczne i t. d. Zamiast czułego i subtelnego kontrapunktowania, zamiast przeciwstawiania partiom lirycznym cieniutkiego wątku statystycznego, który w swoim realizmie jest aż nadto wymowny — zalewy, potoki, omal niespowódź jednego i drugiego. Zamiast ruchów i rytmów syntetycznych, zamiast efektów nadrealistycznych — maszynka do robienia wiatru.

O ileż subtelniej zrobił to Putrament w swojej audycji (również eksperymentalnej) p. t. „Cisza prowincjonalna". Skomponował (nie zmontował) całość z fragmentów prozy, wiersza i muzyki, nadał jej swoje piętno artystyczne, tchnął czarem poezji. W subtelnie odmalowanym nastroju nie było nadmiaru nudy, ani przesytu beznadziejności, ani jurności życia radosnego. Była cisza. Właśnie cisza łagodnie szarpana odcieniami uczuć. Efekt pokrył się z zamierzeniem. Bez pretensji, bez wysuwania za wszelką cenę momentu inności, nowości.

Radio zadokumentowało tym, w pewnym sensie, wyższość subtelnego, kulturalnego, poetyckiego naturalizmu. Temat do analizy głębszej niż można sobie na to już i w ramach wąskiego artykułu pozwolić.

Eksperyment, tym razem w zupełnie innym wymiarze, to radiofonizacja „Wesela" Wyspiańskiego. Nie będę się rozwodził na temat teatralności „Wesela". To są rzeczy znane. Otóż ten nieprzetłumaczalny wyraz dzieła winien znaleźć inną postać niż ją znalazł przed mikrofonem. Wartości poetyckie tekstu przy objaśnieniach, zresztą bezbarwnych, bezkrwistych, anemicznych, speakera, nie oddziaływujących na wyobraźnię — nabierały szczególnych kształtów przez piękną recytację przez znakomitą, rzadko w radio spotykaną reżyserję słowa. Ale słowo, czy djalog na płaszczyźnie teatralnej zyskuje swoją wagę znaczeniową, rozrasta się, pęcznieje w przestrzeni. Tutaj zajmując całą hipotetyczną przestrzeń, na tle dość jednostajnej dekoracji akustycznej — zatracało swój potencjał.

Trochę dziwnie ułożyły się opowieści o Chopinie. Tym razem usłyszeliśmy opowiadanie Hulewicza p. t. „Sielska miłość". A więc wraca znów moment chronologji, wracają znów słabe utwory młodzieńcze, do mało interesujących przeżyć mistrza z tej epoki. Wygląda to tak, jak byśmy wpadli z deszczu pod rynnę. Wszystkie my z jednego schematu by wejść w ramki nowego. A łudziliśmy się nadzieją, że tym razem rozmach, (właśnie romantyczny, jak o romantyku mowa) szeroki nurt twórczości Chopina, znajdzie poetycki odpowiednik w komentarzach literatów.

W ramach audycji, poświęconych współczesnym kompozytorom polskim, ujrzeliśmy znajomą sylwetkę Tad. Szeligowskiego (przed dwoma tygodniami). Wieczór odkrył nam rysy dotąd nieznane (drganie choć nikłe strun emocjonalnych), ale obraz nie był zupełnie jasny. Nie było syntetycznego przekroju twórczości Szeligowskiego, nie ukazano linii rozwojowej kompozytora. „Pieśń litewska" znalazła się jako przedostatni numer programu po utworach o wiele późniejszych.

W lokalnych ramach otworzył gen. Żeligowski cykl odczytów gospodarczych, poświęconych wsi tutejszej. Jedna z innowacyj programu, b. cenna i wiążąca mikrofon z terenem.

RIKY.

Audycje muzyczne dla młodzieży szkół średnich

27 ub. m. odbyła się pierwsza audycja muzyczna z cyklu 9-ciu przeznaczonych dla młodzieży szkół średnich m. Wilna. Audycje te mają być zorganizowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego łącznie z Polskim Radiem i Klubem Muzycznym w Wilnie. Wobec tego, iż celem tych audycyj jest rozbudzenie wśród młodzieży zamiłowania do muzyki, młodzież będzie musiała na nie uczęszczać obowiązkowo, a trwające w ciągu 45 minut audycje będą miały charakter jeszcze jednej lekcji — słuchanie muzyki. Audycje te Polskie Radio będzie transmitowało na rozgłośnie wileńską.

Program następnych audycyj, zawsze w godz. od 13 min. 15 do godz. 15 będzie następujący:

17 listopada — Dawni klasycy Orkiestra symfoniczna pod dyr. Lewickiego: W. Ledóchowska (skrzypce).

15 grudnia — Romantycy (Schubert, Weber, Mendelsohn, Schumann, Chopin), St. Szpinalski (fortepian), J. Szpinalski (skrzypce).

12 stycznia — Klasycy i romantycy (zestawienie najbardziej charakteryst. utworów z tych dwóch stylów).

16 lutego — Moniuszko

16 marca — Chopin.

13 kwietnia — Muzyka narodowa polska i obca.

11 maja — Muzyka polska po Chopinie.

8 czerwca — Muzyka współczesna.

Dalszy ciąg niesamowitej nocy w cegielni wileńskiej...

Aresztowanie zbiegłego z więzienia herszta bandyckiego

Opis nocnej wyprawy policji na teren cegielni wileńskiej, w której, według posiadanych przez policję informacyj, ukrywali się poszukiwani bandyci, spotkał się z niezadowoleniem jednego kolegi-dziennikarza, który zarzucił autorowi:

— Podniecił pan tylko ciekawość czytelnika i urwał w najciekawszym miejscu...

Kolega miał poniekąd słuszność. Tak się jednak złożyło, że obecnie jestem uprawniony do zaspokojenia jego ciekawości, która niewątpliwie była wyrazem ciekawości wielu czytelników „Kuriera". (c).

FRAGMENT DWUTYGODNIOWEGO WYSIŁKU.

Nocna obława w cegielni była tylko fragmentem dwutygodniowego wysiłku policji, czynionego w celu ujęcia niebezpiecznego bandyty, Wiktora Balina, zbiegłego przed kilku tygodniami z więzienia baranowickiego.

W ub. roku Balin stał na czele szajki bandyckiej, która dokonała w Baranowiczach kilku zbrojnych napadów. Zbiegiem okoliczności nie bezpieczny opryszek został wówczas aresztowany w Wilnie, na dworcu i przesłany do Baranowicz, gdzie sąd okręgowy skazał go oraz pozostałych trzech członków jego bandy na długie lata więzienia.

Przed kilku tygodniami czterej bandyci, na czele z Balinem, przepiłowali kraty celi więziennej i zbiegli, znacząc szlak swej ucieczki nowym zuchwałym napadem rabunkowym. We wsi Litwa, gminy derewnickiej, wtargnęli do mieszkania zamożnego wieśniaka, zranili go i obrabowali.

OSACZENI W STODOLE.

Policja nieustannie kroczyła ich śladami. Pierścień obławy, w której brały udział większe oddziały policji śledczej i mundurowej z Baranowicz i Nowogródka, z dniem każdym zwężał się. Napadu rabunkowego w Litwie dokonano 24 ub. m. a już następnego dnia policja osaczyła bandytów, ukrytych w stodole pewnej wsi, położonej niedaleko zaśc. Litwa. Trzech bandytów ujęto, natomiast herszt bandy, Balin, wymknął się. Trop bandyty prowadził do Wilna, gdzie posiada on matkę, zamieszkałą przy ulicy Krzyżowej 6 oraz przyjaciół.

Rozpoczęły się poszukiwania w Wilnie. — Sprytny bandyta unikał sideł. Towarzyszyło mu szczęście. Wreszcie ub. soboty policja otrzymała informację, że Balin ukrywa się po nocach w cegielni Rytwy przy ul. Zwierzynieckiej, wobec czego dokonała opisanego wypadu, który nie przyniósł wyniku.

Policja nie dała jednak za wygraną.

PRZYJACIÓŁKA BANDYTY.

Przed kilku dniami przybyła do Wilna z Baranowicz 18-letnia Regina Jadwiga Nierulo, elegancka i przystojna niewiasta, o której policja wiedziała, że łączą ją bliskie stosunki ze zbiegłym bandytą. Wiadome też było, że brat jej należał do bandy Balina i że z nim usiedł z więzienia. Przybycie jej do Wilna było policji na rękę. Roztoczono ścisłą obserwację. Kochanka bandyty udała się więc wpierw do jego matki, a stamtąd po upływie pewnego czasu na ul. Graniczną 5. Ustalono, że onegdaj odbyła się tam libacja, w której brał udział poszukiwany herszt bandy i że następnie udał się z przyjaciółką do kina. Wreszcie w niedzielę rano policja otrzymała informacje, że Balin, czując, że grunt mu się pod nogami pali, zamierza jeszcze tej samej nocy dokonać w mieście napadu rabunkowego, a następnie drapnąć do Litwy.

OBŁAWA.

Policja postanowiła działać szybko. Zorganizowano obławę. Dowodził nią kom. pol. miejsk. insp. Frankowski, kierownik wydziału śledcz. kom. Puchalski, kierownik I brygady wydz. śl. kom. Gliński oraz dwaj inni oficerowie policji. W obławie uczestniczyło ponadto kilkunastu wywiadowców i pomocniczy oddział policji mundurowej.

Funkcjonarjusze policji śledczej włożyli pancerze, w rękach mieli tarcze ochronne, a na głowach hełmy.

Pierwsze „uderzenie" skierowano na ul. Graniczną 5, gdzie w mieszkaniu niejakiego Bernarda Drozdowskiego ukrywał się opryszek. Balina nie było, zatrzymano jedynie Drozdowskiego, po czym policja dokonała kilku wypadów do pobliskich melin. Na ul. Wilkomierskiej ujęto przyjaciółkę bandyty. Na pytanie, gdzie jest Balin, — nie chciała odpowiedzieć.

LEGOWISKO BANDYTY.

Dom nr. 5 przy ul. Granicznej poddano szczegółowej rewizji, podczas której znaleziono na strychu legowisko bandyty. Znajdowało się ono za kominem. Deska strychu prowadzącego na sąsiedni dach była w tym miejscu oderwana, by natychmiast ułatwić bandycie w razie potrzeby ucieczkę.

W międzyczasie drugi oddział policji otoczył gęstym pierścieniem dom przy ul. Krzywej. Kilku funkcjonarjuszy policji zaopatrzonych w pancerze i tarcze wkroczyło na schody prowadzące do mieszkania matki Balina. Była to ostatnia nadzieja ujęcia poszukiwanego. — Lecz w mieszkaniu Balina już nie było. Gdy wywiadowcy opuszczali mieszkanie spostrzegli nagle na górze koło strychu, we framudze od drzwi, jakąś przyczajoną do muru sylwetkę. — Był to Balin. Opuszczał on właśnie mieszkanie swej matki w chwili kiedy przybyła policja i schował się we framudze. Widząc przed sobą lufy rewolwerów w ręku, spełnił rozkaz podniesienia rąk do góry. Skutego w kajdanki odstawiono go do Wydziału Śledczego. (c).

SYLWETKI

Poza nawiasem

Pierwszym takim wypadkiem, od którego rozpoczyna się w pamięci naszego rozmówcy historia jego pracy zawodowej w mieście, jest wylew rzeki i zagrożony most na Zwierzyńcu. Wypadek ten był atrakcyjny, wstrząsnął całym miastem, dlatego też głęboko wrył się w pamięć i dziś po wielu latach występuje barwnie i wyraziście. Wilia wylała wtedy nagle. Porywała tratwy z brzegów i, tasując belki jak karty, na (jak to się mówi) pokrytych „wściekią" pianą falach, rzuciła je (i fale i belki) na niezbyt mocne filary mostu zwierzynieckiego. Utworzył się zator. Pod naciskiem fal i belek wiązania mostu zaczęły trzeszczeć „aż słychać było w całym mieście". Spędzono więc z całego miasta robotników i dorożkarzy, dano im siekiery i kazano rąbać belki. Uwalniać most od powikłanej sieci rozbitych tratew.

A potem wybudowano dwa mosty przez Wilię. Rozszerzył się znacznie teren pracy. Prawie w tym samym czasie nastąpiła zmiana obręczy żelaznych dorożek konnych na obręcze z gumy. Był to duży postęp. Mówiło się o wynalazkach, które miały zmienić oblicze świata. O dorożkach bez koni! „Et, bujda!". Uwierzono gdy hałasująca maszyna zaczęła straszyć konie.

Wojna zmieniła wiele, lecz na życie

p. Ignacego Bluja,

jednego z seniorów dorożkarzy wileńskich nie wywarła wielkiego wpływu. Był po za jej nawiasem. Obserwował zdaleka tę potworną, niszczącą i niezrozumiałą dla niego machinę. Raz tylko o mało nie wpadł w jej mordercze tryby. Lubi o tem szczegółowo opowiadać.

Po wojnie w niepodległej Polsce, którą p. Bluj zawsze uważał za swoją ojczyznę, cywilizacja zaczęła się wdzierać gwałtownie do miasta i zalewać wszystko. Był świadkiem stopniowego rozszerzania się bruków (to go najbardziej obchodziło), „zwycięzkiego" pochodu elektryczności w coraz odleglejsze uliczki i zaułki (i to go obchodziło), pojawienia się na postojach groźnego konkurenta „taksówki", potem przyszedł kawałek asfaltu, nastąpiła zamiana bręczy gumowych na dzisiejsze słynne „balony". Po za obrębem bezpośrednich zainteresowań p. Bluja następowały również zmiany godne uwagi.

Zresztą p. Bluj z racji swego zawodu, jak nikt inny wiedział gdzie się znajdują i jakie są na, teatry, szkoły, uniwersytet, kluby, stowarzyszenia, sale balowe i t. p.

Słowem p. Bluj przez całe swoje życie tkwił aż „po same uszy" w rozwijającym się życiu ulicy „wielkomiejskiej" i ocierał się o wszystkie jej „przejawy cywilizacji".

P. Bluj opowiada nam o tym wszystkim i narzeka na ciężką sytuację dorożkarzy.

— Teraz to już przyszło najgorsze, „Arbony". Z zarobkami coraz trudniej. Na nic sobie człowiek nie może pozwolić.

Przechodzimy na inne tematy. Mówimy o książkach, gazetach...

— Ja gazet nie czytam — mówi p. Bluj.

— No to pan nie wie co się dzieje w Hiszpanii.

— Wiem. Mówiono mi Bija się tam. Ale co mnie obchodzi wojna w Hiszpanji. Ja czytać nie umiem.

— A lubi pan teatr?

— Przez całe swoje życie nie byłem ani razu w teatrze. I w cyrku też.

— Nigdy nie zainteresował pana?

— Nie, nigdy. Gości to z tysiąc razy do niego woziłem; czekałem pod teatrem godzinami. A wewnątrz nie byłem.

— Dlaczego?

— Oj nie przyszło się.

— Był pan w kinie?

— Ani razu.

— W życiu?

— W życiu.

— Nie interesuje pana?

— A co ja w nim będę robił?

— A chciałby pan pójść?

P. Bluj odpowiedział przecząco. Nic. nie chce iść. Po co mu to. W ciągu całego życia w dużym mieście nie miał okazji pójść ani do teatru, ani do kina, ani do cyrku — **ani też nikt go nie nauczył czytać.** Po co teraz na starość to odrabiać. Jaki cel?

(Zaprosiliśmy jednak mimo wszystko p. Bluja do teatru i do kina. Czekamy na pana, panie Bluj, w redakcji. I napiszemy, jakie pan wyniósł wrażenia).

Przechodzą człowiek, który szedł po kwieciste j łące i nie zauważył kwiatów. — Powiemy — człowiek, którego nikt nie zauważył i któremu nikt nie wskazał drogi!

WŁOD.

Wieści i obrazki z kraju

Konferencja graniczna

W Obodowcach, pow. wilejskiego, odbyła się 30 ub. m. polsko-sowiecka konferencja graniczna. W konferencji uczestniczyli: przedstawiciel R. P. starosta powiatowy inż. Henszel w towarzystwie oficerów KOP oraz przedstawiciel ZSRR do spraw granicznych rejonu pleszczenickiego pułkownik Zygmunt Szmidt, który przybył w asyście 3 oficerów sowieckiej straży pogranicznej. Przedmiotem obrady były sprawy wynikające z normalnych granicznych stosunków sąsiedzkich oraz związane z likwidacją incydentów.

Tragiczne echa chybionego strzału

Gajowy lasów Kotłubaja Izydor Płudowski w dn. 29 bm na tle porachunków osobistych wszczął kłótnię z właścicielką kawiarni Filomeną Krupową (ul. Kopernika 1 w Baranowiczach). W trakcie sprzeczki Płudowski wystrzelił do Krupowej z rewolweru. Krupowa upadła, Płudowski zaś, sądząc, że ją zabił, wystrzelił do siebie dwukrotnie raniąc się ciężko. Płudowskiego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala międzykomunalnego. Krupowa żadnych obrażeń nie odniosła.

Zlikwidowanie dużej wytwórni samogonu

W nocy 25 ub. m. patrol policyjny zatrzymał w zaroślach obok wsi Sakowicze, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego, na gorącym uczynku pędzenia samogonki Pawła Pieszkura i Stefana Małaszkę, mieszkańców tejże wsi. Skonfiskowano aparat i 100 litrów rozczynu.

Postawy

— JEDNĄ Z NAJPOWAŻNIEJSZYCH INWESTYCYJ, dokonywanych w chwili obecnej w Postawach jest budowa rzeźni. Po dwuletniej, spowodowanej trudnościami finansowymi przerwie, przystąpiono przed paru tygodniami do intensywnych robót, które mają doprowadzić do całkowitego wykończenia i oddania do użytku publicznego nowej rzeźni na początku roku przyszłego.

Obecnie są prowadzone roboty ziemne nad wykopaniem studzien, wzniesieniem stacji specjalnej, założeniem kanalizacji wodociągowej. Równocześnie firma „Sibelski“ w Gnieźnie przygotowuje urządzenia mechaniczne, których instalowanie rozpocznie się w połowie listopada roku b. Jakakolwiek wznoszona rzeźnia nie będzie wielkich rozmiarów i zasadniczo ma służyć dla potrzeb miejscowych, to jednak ze względu na chłodnię i całość nowoczesnych urządzeń będzie posiadała znaczenie eksportowe. Ogólne koszta budowy wyniosą zł. 125 tys.

— ZBOŻE TANIEJE. W związku z akcją interwencyjną władz w sprawie cen na artykuły pierwszej potrzeby oraz ze znaczną podażą zboża, ceny na miejscowym rynku wykazują tendencję zniżkową. Ostatnio notowane ceny na zboże wynoszą: żyto — 15 zł. za 1 q, pszenica — 22 zł., owies — 13.50 zł. Odpowiednio do wymienionych cen została obniżona cena chleba, która wynosi 20 gr. za 1 kg chleba razowego.

W dn. 20 ub. m. starosta powiatowy postawski w wyniku odbytej konferencji z przedstawicielami handlu ustalił ceny na wyroby wędliniarskie, są one w stosunku do cen wileńskich niższe przeciętnie o 20 gr. na 1 kg.

— MOŻNA TELEFONOWAĆ I DEPESZOWAĆ DO GODZ. 24-EJ. Na skutek starania miejscowych władz pocztowych i administracyjnych z dniem 1 bm. został przedłużony czas funkcjonowania miejscowej centrali telefonicznej i telegraficznej do godz 24.

W ten sposób Dyrekcja Poczt zadość uczyniła życzeniu abonentów i miejscowych sfer handlowych pozbawionych dotychczas możności podawania telegramów i uzyskania połączeń telefonicznych w godzinach wieczornych.

— STAROSTA POW. W POSTAWACH ukarał 9 uczestników bójek za zakłócenie spokoju publicznego grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 30 aresztu, 6 osób za nielegalne wznoszenie budynków grzywną od 10 zł. do 20 zł. i jedną osobę za radiopajęczarstwo — grzywną zł. 10.

— PETYCJE DO P. WOJEWODY W SPRAWIE PRĄDU. W dniu 21 ub. m. została złożona na ręce starosty powiatowego w Postawach petycja do wojewody wileńskiego miejscowej ludności w sprawie dostarczania prądu przez elektrownię do mieszkań. W złożonej petycji abonenci elektrowni podkreślają, że Zakłady Przemysłowe „Lumen“, które na zasadzie posiadanego uprawnienia zaopatrują miasto w energię elektryczną, w związku z przejściem na prąd zmienny, często wyłączają dostawę prądu, a światło wytwarzane jest ciemno-żółte i o natężeniu zmiennym. Ponadto petenci zaznaczają, że w mieszkaniach zostały założone liczniki, według których będą pobierane opłaty za prąd, z którego faktyczne korzystanie jest bardzo utrudnione.

Starosta powiatowy podanie przyjął, obiecując, że przedstawi złożoną skargę p. wojewodzie wileńskiemu.

Głębokie

— NA POMOC BEZROBOTNYM. W zrealizowaniu postanowień Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, urzędnicy państwowi i samorządowi Starostwa i Wydziału Powiatowego w Głębokiem opodatkowali się na rzecz bezrobotnych od 1/4 proc. do 2 proc. na okres 5 miesięcy, poczynając od 1 listopada rb.

— ROLNICTWO NA F. O. N. Podjęta wśród rolników na terenie pow. dziśnieńskiego akcja zbiórki „Daru Rolnictwa“ na Fundusz Obrony Narodowej przynosi dodatnie rezultaty. Dobrowolne składki według ustalonej normy 2 kg. zboża od 1 ha zbierane są przez komitety lokalne, które nie natrafiają na oporných. Wobec podniesienia się ceny na zboże niektórzy rolnicy chętniej wpłacają równowartość składki, ustaloną przez Centralny Komitet Zbiórki od rolników w wysokości 10 gr. za 1 kg.

Akcję organizacyjną prowadzi Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Głębokiem. Zbiórka zostanie zakończona z dn. 15 listopada rb.

Wilejka pow.

— PRZYROST NATURALNY W POWIECIE WILEJSKIM za trzeci kwartał br. przedstawia się następująco: urodzin 823, zgonów 460, przybyło 363 osób. W porównaniu z kwartałem drugim i pierwszym przyrost naturalny zmniejszył się znacznie. W.R.

— KUCHNIA MLECZNA W DOŁHINOWIE. W gminnem miasteczku Dołhinowie została zorganizowana akcja racjonalnego karmienia niemowląt. W specjalnej kuchni, pod fachowym kierunkiem są sporządzane racjonalne mieszanki mleczne.

Najbiedniejszym są one wydawane bezpłatnie. W.R.

— DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI OBCHODZIŁA WILEJKA następująco. Rano została odprawiona msza św., na której byli obecni przedstawiciele poszczególnych władz, społeczeństwa i delegacje młodzieży szkolnej. Podczas lekcyj wychowawcy przeprowadzili pogad. na temat oszczędzania. Udekorowano barwami narodowymi gmach wydziału powiatowego gdzie mieści się Kasa Komunalna. Na mieście rozplakatowano fisze propagandowe i odezwy. W.R.

— KOMITET POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY. W Wilejce powołano do życia Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Przewodniczącą Komitetu wybrana została p. Halina Henszelowa. Powstanie tego Komitetu spowoduje likwidację niektórych organizacyj.

— WYZNACZONE PRZEZ STAROSTĘ KOMISJE LOTNE utrzymują w Wilejce stałą kontrolę na artykułach sprzedawanych w sklepach. Na niestosujących się do tego zarządzenia sporządzane są protokuły. Kilku kupców ukarano grzywnami.

— W DNIU ZADUSZEK W WILEJCE, w godzinach wieczornych, udała się procesja na miejscowe cmentarze. O zmroku na mogiłach zapłonęły migotliwe znicze. Szczególnie długie szeregi mogił poległych żołnierzy i policjantów były licznie odwiedzane przez wojsko i młodz. szkolną. Groby bohaterów przybrane były wieńcami i zielenią.

Święciany

— PORZĄDKOWANIE GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ. Ustalając wytyczne swej działalności przed dwoma laty Wydział Powiatowy w Święcianach wysunął, jako jedno ze swych głównych zadań, uporządkowanie i popr. stanu finansowego samorządów gminnych w powiecie. Systematycz. na realizacja tego zadania daje widome rezultaty.

Tak więc w ubiegłym roku budżetowym 17 jednostek samorządu gminnego (w tym 3 miasta) zlikwidowały 188 tys. zł. długów długoterminowych, wypracowując 152.500 zł. nadwyżek budżetowych. Rok bieżący 1936-37 zapowiada dalszą jeszcze pomyślniejszą realizację poprawy gospodarczej gmin, gdyż wykonanie budżetów za pierwsze półrocze daje po stronie dochodów przeciętną 47 proc. i po stronie wydatków 40,2 procent. Osiągnięta nadwyżka wynosi 35,218 zł. Biorąc pod uwagę, że w przyszłym półroczu wpływy zwiększą się, gdyż w tym właśnie czasie przypada większość terminów płatności podatków i innych danin komunalnych, można już teraz przewidywać, że budżety większości gmin zostaną wykonane ponad 100 proc.

Gminy wiejskie lepiej realizują stronę dochodową swych budżetów i cyfrowo wykonanie przedstawia się w 49,1 proc., gdy gm. miejskie tylko 39,1 proc.

Na 17 jednostek gminnych 6 pozostaje pod oddłużeniem, 2 zaś — m. Nowe Święciany i gm. Podbrodzie — zostały już oddłużone.

Oszmiana

— POMOC BEZROBOTNYM. We wszystkich gminach powiatu oszmiańskiego powstały lokalne komitety pomocy zimowej bezrobotnym i odrazu przystąpiły do pracy nad zbieraniem żywności i odzieży dla pozbawionych możności zarobkowania.

— CENY CHLEBA W POWIECIE OSZMIAŃSKIM w październiku nie przekroczyły za 1 kilogram —20 gr. za chleb razowy, 22 gr za chleb z mąki szatrowanej i 32 gr. z mąki pytlowej. Dużych wahań cen nie notowano dzięki temu, że władze administracyjne już z chwilą pierwszych objawów podwyżki cen, a na dwa tygodnie przed ogłoszeniem zarządzeń ogólnych w tym kierunku, przeciwdziałały spekulacji i unormowały ceny.

Pożary

W folw. MOSTY, gm. kozłowskiej, pow. postawskiego w nocy z 28 na 29 ub. m. spaliła się lodownia, chlew, szopa z drzewem budulcowym i sprzęty gospodarskie Heleny Okulicz-Kozarynowej. Straty wynoszą zł. 850.

* * *

27 ub. m. około godz. 22 we wsi MIŚNIKI, gm. miorskiej, pow. brasławskiego spalił się dom mieszkalny, chlew, spichrz, zboże, siano i słoma Michaliny Sienkiewicz. Straty wynoszą zł. 895. Ponadto spalił się spichrz ze zbożem Józefa Trubiły, który oblicza straty na zł. 425.

* * *

We wsi GRYSZKIANY, gm. brasławskiej, w dn. 29 ub. m. koło godziny 10 spaliły się wspólne zabudowania Ignacego i Stanisława Macieszów: dom mieszkalny, chlew, 2 spichrze, zboże, sprzęty domowe, narzędzia rolnicze i inne rzeczy, ogólnej wartości zł 2.100

* * *

We wsi KORENIATY, gm. kiemieliskiej, w dn. 26 ub. m. podczas suszenia lnu spłonęła łaźnia Jana Cejki.

* * *

W JAŚKÓWCE, gm. dołhinowskiej, pow. wilejskiego w dniu 25 ub. m. spaliła się łaźnia Ksawerego Szadyry, wartości zł 180.

* * *

W nocy z 28 na 29 ub. m. w ŻURYCHACH, gm. kurzenieckiej spalił się dom mieszkalny i dwa chlewy oraz sprzęty domowe Bazylego Kwiatkiewicza, spichrz i 2 chlewy Piotra Kazanowicza a poza tym został poparzony koń i krowa Bazylego Pietkiewicza. Pietkiewicz poparzył sobie rękę. Ogólne straty wynoszą zł. 1250.

* * *

27 ub. m. w kol. ŁOWCE, gm. głębockiej spaliła się w czasie suszenia lnu łaźnia Izydora Tokacza, który oblicza straty na zł. 190.

* * *

28 ub. m. w ŻUPRANACH, pow. oszmiańskiego, gm. solskiej, spaliła się łaźnia Józefa Tołoczki w czasie suszenia lnu. Straty zł. 250.

Eliasz Debieniezenko z Daszkiszek, gm. holszańskiej, zamieszkał, że 29 ub. m. wskutek nadmiernego napalenia w piecu spaliła mu się łaźnia, wartości zł. 140.

* * *

W DZIERKOWSZCZYŹNIE, gm. głębockiej, w dniu 27 ub. m. w czasie suszenia lnu spaliła się łaźnia Józefa Miechowicza. Straty zł. 250.

* * *

W BARTELACH, gm. olkienickiej, w dniu 29 ub. m. o godz. 23 spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami Sylwestra Tadenisa. Straty wynoszą zł. 800. Poszkodowany podejrzewa o podpalenie Stanisława Połitykę.

Ludwik Weinert Wilton 73

PANTERA

Powieść sensacyjna

Ogarnęło go takie podniecenie, że pot ciurkiem zaczął ściekać mu z czoła.

— Szatan, prawdziwy szatan — mruczał rozpromieniony. Uszy bezustannie mu wibrowały. — A więc to taka... łapa pantery!...

W tej chwili Hannibal z wściekłem ujadaniem rzucił się ku drzwiom i jednocześnie rozległ się huk wystrzału. Szyba okienna pękła z brzękiem, a pocisk utkwił w przeciwległej ścianie pokoju. Murphy, przylepiony do podłogi, nadsłuchiwał bacznie.

Jakoż w chwilę później zabrzmiał jeszcze jeden wystrzał, najwidoczniej oddany z innej broni i w inną stronę. Potem zapanowała cisza.

Kiedy Spang zobaczył przełożonego, zbliżającego się z ciężkim pakietem pod pachą, zaraportował:

— Strzelano w tej stronie, gdzie pan był. Drugi strzał pochodził z automatycznego rewolweru marki belgijskiej, tego samego, z którego strzelano przedtem, pod skałą. Pierwszy natomiast był dany z amerykańskiego rewolweru bardzo dużego kalibru.

— Spang — rzekł sucho Murphy — zdaje się, że zaczynacie cierpieć na manję wielkości. Wmawiacie w siebie, że się znacie na broni, co? Na zatoce puścili kilka rakiet, a wam odrazu się przywidziało, że to strzały. Macie już pewnie pełne portki... Jak wy daleko zajdziecie z taką głupotą?

Spang milczał, bo sam tego nie wiedział.

ROZDZIAŁ XXIX.

Grace przyszła już do siebie po wyczerpujących przeżyciach minionego dnia, ale nastrój jej zmienił się zupełnie.

Zachowywała się bardzo cicho i była jakby przybita. Rayne, który tym razem stawił się na śniadanie bardzo punktualnie, daremnie usiłował przywrócić jej dobry humor. W odpowiedzi na jego żartobliwe odezwanie się co najwyżej uśmiechała się melancholijnie. Przedewszystkiem zaś unikała jego wzroku. Rozmowa się rwała. W pewnej chwili Grace wstała z miejsca i podeszła do okna.

— Co się dzieje z człowiekiem, o którym mi pan wspominał? — zapytała nagle. W głosie jej już nie było drwiącego tonu, jak dotychczas, gdy zwracała się do Rayne'a w tych sprawach.

Rayne spojrzał na nią ożywiony.

— Właśnie chciałem z panią o tem pomówić. Człowiek ów czuje się znacznie lepiej i mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości można się będzie z nim porozumieć. Nie wykluczone nawet, że jeszcze dziś.

— Kto to jest właściwie? — zapytała, ale z głosu można było wywnioskować, że nie jest znów tego tak bardzo ciekawa.

— Niejaki Al Evans z Jawy. Leży w pokoju pod sypialnią pani i jest wspólnikiem pana Forge'a.

Spojrzała na niego z niekłamanem zdziwieniem.

— Wspólnikiem? To komiczne, że poczciwy pan Piotr jest czyimś wspólnikiem. W czem właściwie? A pan jest zapewne również udziałowcem w tej spółce?

Rayne był zadowolony, że dziewczynie wraca dobry humor.

— Widzi pani, jak często pozory mylą. Ten biedny poczciwy pan Piotr nosi pod swoją niezupełnie czystą koszulą książeczkę czekową na Bank Angielski i dysponuje okrągłą sumką dwóch miljonów. Wprawdzie nie funtów lecz guldenów holenderskich, ale i to jest coś warte.

— Sto siedemdziesiąt tysięcy funtów — obliczyła w pamięci Grace, — pracowała bowiem kiedyś i w kantorze wymiany. Sto siedemdziesiąt tysięcy — powtórzyła z rosnącem zdumieniem. Ależ to poprostu nie do wiary. W jaki sposób można zrobić tyle pieniędzy?

— Za oceanem jest wiele możliwości zarobku, a oni imali się wszelkich sposobów.

— A pan? — zapytała Grace wprost.

— Ja nie mam z ich interesami nic wspólnego — wyjaśnił — ale zawdzięczam tym ludziom bardzo wiele. Znaleźli mnie nieprzytomnego w puszczy i pielęgnowali dopóty, aż wyzdrowiałem. A potem tak się złożyło, że wróciliśmy razem do Europy. To jest niezupełnie tak było, bo Evans przyjechał dopiero po nas.

Grace miała jeszcze jedno pytanie na końcu języka. Kiedy zdecydowała się je wypowiedzieć, serce jej zaczęło bić przyśpieszonem tętnem.

— A dlaczego... przywiózł pan z sobą te pantery?

Miało to brzmieć obojętnie, ale Grace nie udało się i głos jej zadrżał tłumionem podnieceniem.

— Niestety, sam tego nie wiem — powiedział Rayne szczerze, wzruszając ramionami. — Prawdę mówiąc, nieraz się już nad tem zastanawiałem. Zwierzęta te nie nadają się do domowego chowu, szczególnie w Anglji. Ale Evans nie chciał za żadną cenę zostawić ich na wyspie. Jeśli pani sobie życzy, zapytam go, w jakim celu sprowadził je tutaj.

Zmarł człowiek, który niósł pierwszą pomoc w nieszczęśliwych wypadkach

Wczoraj zmarł w Wilnie na galopujące suchoty Bonifacy Zajkowski, skromny urzędnik magistracki, sanitarjusz pogotowia ratunkowego, jeden z tych których sylwetki widzą wilnianie przez okna szybko mknącego czarnego auta pogotowia.

Zmarły liczył 41 lat. Ostatnie 6 lat spędził na ciężkiej pracy w pogotowiu.

Przed laty ś. p. Zajkowski pracował na dworcu. Później przez długi czas był bezrobotnym. Przychodził po pomoc do opieki społecznej. Zaangażowano go jako woźnego do pogotowia, następnie Zajkowski ukończył specjalny kurs dla sanitarjuszy przy szpitalu Św. Jakuba i odtąd pełnił pracę sanitarjusza, przez krótki czas łącząc obie te funkcje.

Śp. Bonifacy Zajkowski był bardzo lubiany przez kolegów. Jego samarytański stosunek do chorych, gotowość przyjścia z pomocą każdemu w potrzebie, bezinteresowna uczynność — zdobyły mu powszechne uznanie.

Śp. Bonifacy Zajkowski osierocił żonę i troje małych dzieci. Wczoraj nad gmachem pogotowia wywieszono, na znak żałoby, czarną chorągiew.

Koledzy zmarłego, pracownicy pogotowia ratunkowego, zamiast wieńca na jego grobie, zebrali pewną kwotę, którą wręczą wdowie.

Podziękowanie

Głęboko wzruszony pięknym obchodem, jakim Nauczycielstwo Wilna zechciało uczcić 15-lecie działalności mej na stanowisku Dyrektora Szkolnej Pracowni Przyrodniczej w Wilnie, pragnę wyrazić najserdeczniejszą mą wdzięczność zarówno Komitetowi Organizacyjnemu, jak wszystkim uczestnikom i Szanownym Gościom, którzy łaskawą Swą obecnością raczyli uświetnić tę niezapomnianą dla mnie uroczystość.

Jednocześnie składam najserdeczniejsze podziękowanie Władzom Szkolnym i Zarządowi m. Wilna, których poparcie i opieka umożliwiły założenie i rozwój Pracowni Wileńskiej, oraz tym wszystkim, którzy w 15-letnim tym okresie dzielili me wysiłki nad jej zorganizowaniem i prowadzeniem

(—) A. Dmochowski
Dyr. Szk. Prac. Przyr. w Wilnie

Ujęcie zbiegłego komornika

Po przeprowadzonej rewizji w kancelarii komornika Aleksandra Bohdankiewicza w Wilejce został on zawieszony w czynnościach. Komornik wyjechał z Wilejki, lecz policja zatrzymała go 29 ub. m. w pociągu między Mołodecznem a Wilejką i przekazała wilejskiemu sędziemu śledczemu. Bohdankiewicz siedzi obecnie w więzieniu jako podejrzany o defraudację zł. 3040.

Ceny żywca i mięsa

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo Handlowej. Rolniczej. Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 26. 10. do 30. 10. 1936 r. w złotych ewent. gr.

1. Żywiec za 1 kg. ż. w. — Bydło: stadniki II gat. 28—33, III gat. 23—28; krowy II gat. 27 — 32, III gat. 22 — 27; cielęta II gat. 50 — 60. Owce — II gat. 48—53. Trzoda chlewna — I gat. 80—85, II gat. 75—80, III gat. 65—75.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju: wołowina całe tusze II gat. 55—60, III gat. 50—55, wołowina zady I gat. 70—80, II gat. 60—70, wołowina przody (koszer) I gat. 20—100, II gat. 80—90, cielęcina II gat. 75—85, wieprzowina I gat. 110—115, II gat. 195—110, III gat. 100 — 105, baranina II gat. 65—70.

3. Mięso przywozowe: wołowina zady II gat. 60—65, wieprzowina I gat. 105—110, II gat. 100—105, III gat. 90—100, baranina II gat. 65 — 70.

4. Skóry surowe: bydlęce 105—110 za 1 kg., cielęce 6—6,50 za 1 szt., owcze 4,25—4,50 za 1 szt. szczecina surowa niesortowana za 1 kg. 7—8 zł.

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 569, cieląt 439, trzody chlewnej 512, owiec 622.

Zabito w ub. tygodniu: bydła rogatego 487, trzody chlewnej 358, cieląt 431, owiec 542.

Tendencja utrzymana.

KRONIKA

Wtorek 3 Listopad

Dziś: Huberta B, Sylwp P.
Jutro: Karola Bor.

Wschód słońca — godz. 6 m. 26
Zachód słońca — godz. 3 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 2 XI 1936 r.

Ciśnienie 757
Temperatura najniższa + 4
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura średnia + 6
Opady — ślad
Wiatr północno-wschodni
Tendencja barom. — zniżkowa
Uwaga: — pochmurno, wieczorem mgła — roszanka.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); Augustowskich (Kijowska 2)..

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Kilarski Edward z Nowogródka; Dzierdziejewski Bohdan z maj. Sitce; hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza; inż. Wojciechowski Wilhelm z Żyrardowa; red. Katelbach Tadeusz z Kowna; dr. Butrymowicz Nikodem z Warszawy; Sahlman Kurt z Berlina; Lichtenstein Franz z Warszawy; Hirzfeld Ernest z Warszawy.

OSOBISTE

— **Naczelnik Wydziału Kolejowego** Wileńskiej Izby Kontroli Państwowej p. Rusiecki, powołany został do pełnienia obowiązków kierownika Izby Kontroli Państwa w Krakowie.

P. Rusiecki, żegnany przez personel Izby Wileńskiej, wyjechał wczoraj do Krakowa.

Z KOLEI.

— KOLEJARZE NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH. 31 ub. m. o godzinie 12 w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych odbyło się zebranie prezesów wszystkich kolejowych organizacyj społecznych i związków zawodowych pod przewodnictwem p. dyrektora kolei Państwowych inż. Głazka w obecności wszystkich naczelników służb i biur, poświęcone zagadnieniu pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Zebrani jednogłośnie podjęli uchwałę zwrócenia się z apelem do wszystkich pracowników Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, by w zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia społecznego, jakim jest pomoc dla bezrobotnych, solidaryzując się z całym społeczeństwem, wyrazili zgodę na potrącenie z ich poborów ofiar na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym w następującej skali:

Przy uposażeniu netto od złotych 101 do 400 — pół procent, od złotych 401 do 600 — 1 procent, od złotych 601 do tysiąca — półtora procent; i od 1001 do 2 tys. — 2 i pół proc. na przeciąg 5 miesięcy.

Przy tej skali potrąceń przewidywane wpływy na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym wyniosą za przeciąg 5 miesięcy przeszło 50 tys. złotych.

Pierwsze potrącenie ofiar zostało uskutecznione już przy wypłacie poborów za listopad rb.

SPRAWY SZKOLNE

— SZKOŁA RYTMIKI, gimnastyki tanecznej i tańca artystycznego WANDY FEYN zatwierdzona przez Min. WR. i OP. — zaczyna zajęcia dla dzieci i dorosłych komplety gimnastyki tanecznej dla pań.

Zapisy — Zakretowa 30b w godz. 10—12, Żeligowskiego 1 (gimn. im. Filomatek) w godz. 16 — 17.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych.** Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. niniejszym zawiadamia że zapisy na Kurs (kl. VII—VIII) są jeszcze przyjmowane w miesiącu listopadzie. Zapisy przyjmuje się w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18 codziennie. Wykładają profesorowie wyłącznie o pełnych kwalifikacjach.

— **Shelley's Institute.** Mickiewicza Nr. 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 w.

Wpis 5 zł. 50 gr. **Czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina **celująco.**

SPRAWY ROBOTNICZE.

— ZMIANY W STANIE ZATRUDNIENIA. W ciągu października rb. zaszły następujące poważniejsze zmiany w stanie zatrudnienia w przemyśle:

1) Fabryka sprzętu radiowego zwiększyła stan zatrudnienia o 130 osób. Obecnie fabryka zatrudnia 930 robotników..

2) Cegielnie wileńskie (większe) czynne w bież. sezonie w liczbie 4 zredukowały liczbę zatrudnionych do 56 robotników, w samym sezonie zatrudniały 180 robotników.

Na robotach publicznych miejskich (regulacja ulic, wodoc.-kanalizacyjne i t. d.) stan zatrudnienia nie uległ poważniejszym zmianom i stanowi 1414 robotników.

Poza tym przewiduje się uruchomienie od 2 listopada rb. huty szklanej „Vitrum”, która zatrudni około 150 robotników.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ŚRODA LITERACKA z powodu zgonu śp. Ferdynanda Ruszczyca w tym tygodniu nie odbędzie się.

— ODCZYT KS. DR. MEYSZTOWICZA Staraniem SKMA Odrodzenie dnia 5 bm. o godzinie 19 w Sali Śniadeckich ks. dr. Walerian Meysztowicz wygłosi odczyt pt. „Wyznanie i kościół katolicki w konstytucjach państw współczesnych”. Wstęp dla uczącej się młodzieży 25 gr. dla dorosłych 50 gr.

RÓŻNE.

— **Propaganda spożycia karpia.** W okresie od 2 do 10 listopada przeprowadza Oddział Wileński Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. propagandę spożycia karpia w porozumieniu z restauracjami: „Bukiet” (Mickiewicza 7), Restauracja „St. Georges” (Mickiewicza 20), „Bristol” (Mickiewicza 22), „Zacisze” (Mickiewicza 25), „Ustronie” (Mickiewicza 26), „Savoy” (Niemiecka 20), „Bar Angileski” (Wielka 53). — **Obfita rozmaitość dań w śniadaniach, obiadach i kolacjach po cenach propagandowych.**

— **W związku z Dniem Zadusznym** urzędowanie wczoraj we wszystkich instytucjach państwowych, samorządowych i wojskowych odbywało się na dwie zmiany.

Szkoły zwolnione były od zajęć.

—(::)—

Napad rabunkowy na samotną niewiastę

1 bm., około godz. 13 do mieszkania Stanisława Rusieckiego w zaśc. Kosza, gm. turgielskiej, przyszedł Władysław Pawłowski z zaśc. Budniki, a skorzystawszy, że w domu była tylko żona Rusieckiego, Albertyna, z małymi dziećmi, zabrał z łóżka, z pod słomy strzelbę nielegalnie posiadaną przez Rusieckiego. Gdy Rusiecka usiłowała Pawłowskiemu przeszkodzić, ten uderzył ją pięścią w pierś, a gdy Rusiecka upadła, zabrał z palta wiszącego w szafie zł. 100 i rzucił się do ucieczki. Rusiecka wybiegła za Pawłowskim na podwórze i zaczęła wzywać pomocy, a wówczas Pawłowski strzelił raz do niej, lecz chybił. Pawłowskiego ujęto.

Zwłoki w budce wagonu towarowego

Dnia 21 ub. m. o godz. 13.30 na stacji Białystok — Fabryczna, w budce hamulcowej wagonu towarowego, znajdującego się na postoju, ujawniono zwłoki mężczyzny nieustalonego nazwiska w wieku około lat 25. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

RADIO
WILNO.

WTOREK, dnia 3 listopada 1936 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Program dz.; 7.30 Informacje i giełda rolnicza; 7.35 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Jerzy Bizet „Arlezjanka”; 12.40 Żórawiny — pog. wygł. Wojciech Kozłowski; 12.50 Dz. południowy; 13.00 Muzyka popularna; 14.00—15.00—— Przerwa; 15.00 Wiadomości gosp.; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek powieściowy; 15.40 Muzyka polska; 16.00 Ze spraw litewskich; 16.10 Muzyka; 16.15 Skrzynka PKO; 16.30 Koncert; 17.00 Powieść mówiona; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Zainteresowania sportowe Symforiana Drucika — monolog; 18.00 Pogad. aktualna; 18.10 Sport w miastach i miasteczkach; 18.20 Jak odbywa się reforma w szkolnictwie — Rozmowę z wizytatorem Kur. Wil. Okręgu Szkolnego przeprowadzi dr. Władysław Arcimowicz; 18,35 muzyka. 18.50 Pogadanka akt. 19.00 Dyskutujmy; 19.20 Audycja muzyczna; 20.00 Polska na międzynarodowym Kongresie śpiewu kościelnego we Frankfurcie nad Menem — reportaż; 20.10 Koncert; 21.40 Audycja muzyczna; 22.30 Szkic literacki; 22.45 Muzyka taneczna (płyty); 22.55 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„STARE WINO”** po cenach propagandowych.. Dziś o godzinie 8,15, z powodu niedyspozycji p. Masłowskiej, zamiast sztuki „Ludzie na krze” dana będzie komedia „Stare Wino” po cenach propagandowych z **Władysławem Szczawińskim** w roli głównej.

— **II premiera obecnego sezonu „Intryga i miłość” Fryd. Schillera.** W końcu bież. tygodnia odbędzie się nowa premiera Fr. Schillera **„Intryga i miłość”,** w nowym przekładzie Juljana Tuwima.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Występy Elny GISTEDT. Tydzień propagandy w Teatrze Muzycznym „Lutnia”.** Dziś wielki sukces sezonu, zabawna operetka Gilberta **„Księżniczka O-la-la”** z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **Następna premiera. „Frasquita”,** oto tytuł operetki Lehara, którą kapelmistrz W. Szczepański i reżyser M. Tatrzański przygotowują, jako premierę najbliższą.

— **„Straszny Dwór” w dniu 11 listopada.** Święto narodowe będzie uczczone przez Teatr Muzyczny „Lutnia” wystawieniem dzieła St. Moniuszki **„Straszny Dwór”** nad przygotowaniem którego pracuje kapelmistrz W. Szczepański i reżyser A. Ludwig.

— **IMRE UNGAR W WILNIE.** W piątek dn. 6 listopada odbędzie się jedyny koncert mistrzowski światowej sławy pianisty Imry Ungara. W programie Chopin, Beethoven, Liszt i in. — Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja”, ul. Wielka 8.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób ś. p. profesora Ferdynanda Ruszczyca wpłaciła Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie na ręce JM. Rektora USB. zł. 100 na bezpłatne obiady dla niezamożnych studentów wydziału sztuk pięknych tutejszego uniwersytetu.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Ferdynanda Ruszczyca Rada Adwokacka w Wilnie składa na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie (Przejazd 20) 50 zł. (pięćdziesiąt zł.).

Spis zapowiedzi Nr. 142—2

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) kapitan Franciszek Edward Busza, wolnego stanu, zamieszkały w Trokach, województwie wileńskim, syn kupca Stanisława Buszy i tegoż małżonki Pelagji z Pawlickich, zamieszkałych w Pogorzeli, powiecie krotoszyńskim, 2) Irena Marja Jasińska, wolnego stanu i bez zawodu, zamieszkała w Nowym Mieście, powiecie lubawskim, córka kupca Jana Jasińskiego i tegoż małżonki Franciszki z Prabuckich, zamieszkałych w Zblewie, powiecie starogardzkim chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Nowym Mieście i w Trokach.

Nowe Miasto nad Drwecą dn. 31. X. 1936 r.
Urzędnik stanu cywilnego
CZOCHRALSKI (w zastępstwie)

—:O:—

Sygnatura: 441—36

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oszmianie Michał Moszyński, mający kancelarię w Oszmianie, ul. Piłsudskiego Nr. 26 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 listopada 1936 roku o godzinie 10 w maj. Murowana Oszmiana, gm. polańskiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Wincentego Łubieńskiego, składających się z 150 (stu pięćdziesięciu) bierwion z rozebranego spichrza drewnianego w stanie dobrym (starodrzew), oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 października 1936 r.
Komornik M. MOSZYŃSKI

Charakterystyczne oświadczenie na łożu śmierci

Na ul. Św. Anny znaleziono onegdaj ciężko rannego, z głęboką raną nożową w okolicy lewej łopatki, Adama Ciesiuna, człowieka o ciemnej przeszłości.

Policja stwierdziła, że został on porznięty przez pewnego alfonsa, nazwiska którego nie dało się ustalić. Zachodzi przypuszczenie, że sprawcą mógł być zabójca z Cielętnika, narazie jeszcze pozostający na wolności.

Przesłuchiwany w szpitalu przez oficera policji, Ciesiun nie chciał wymienić nazwiska nożownika.

— To nasze wewnętrzne sprawki. Jak wyzdrowieję, sam sobie dam radę, a jeżeli nie — pomszczą mnie inni. Dla policji to niepotrzebna fatyga..

Stosuneczki! (c)

Prasowy bilet wstępu do teatru na Pohulance wydany „Kurjerowi Wileńskiemu“ został zgubiony. Znalazcę prosimy o zwrócenie do redakcji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.